Rok XII. Nr. 116 (3362) Wilno, Wtorek 30 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zaniepokojenie zbrojeniami morskiemi Niemiec

Hitler w wielkiem przemówieniu uzasadni zbrojenia morskie Rzeszy

Odroczenie konferencji angielsko-niemieckiej

LONDYN (Pat) — Niemiecki attache morski w Londynie **kpt. Vassner**, który powrócił wczoraj z Berlina, odbył dziś dłuższą rozmowę w admiralicji brytyjskiej z szefem sztabu marynarki admirałem Chatfieldem i zakomunikował mu że ze **względów wewnętrzno - politycznych rząd niemiecki pragnałby odłożyć wszczęcie rokowań morskich w Londynie do czasu wygłoszenia przez kanclerza Hitlera większego przemówienia, w którem kanclerz uzasadni wobec własnego społeczeństwa przystąpienie przez Niemcy do budowy floty niemieckiej** i nawiązanie w tym celu rokowań z W. Brytanją.

Rozmowy morskie w Londynie odbędą się przeto zapewne 16 i 17 maja. Vassner zakomunikował proponowany skład delegacji niemieckiej, do której, prócz niego, wejdą **von Ribbentrop jako przewodniczący**, dwaj rzeczoznawcy i dwaj kontradmirałowie.

Popołudniowa prasa londyńska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się tem zagadnieniem i alarmuje społeczeństwo, przedstawiając skutki niemieckich zbrojeń na morzu i w powietrzu. Budowę łodzi podwodnych rząd niemiecki zlecił stoczni hamburskiej Blohm et Voss oraz warsztatom w Kilonji i Szczecinie.

Wyjaśnienia Simona na interpelacje

LONDYN (Pat) — W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby Gmin na zapytanie jednego z posłów, czy rząd W. Brytanji był powiadomiony, iż rząd Rzeszy niemieckiej rozpoczął budowę łodzi podwodnych i postanowił otworzyć ponownie szkołę obsługi łodzi podwodnych w Kilonji, sir Simon oświadczył, że rząd niemiecki podał do wiadomości, iż udzielono zamówień na budowę 12 łodzi podwodnych o pojemności 250 tonn. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez właściwe czynniki angielskie.

Co się tyczy szkoły łodzi podwodnych w Kilonji, to nie uzyskano w tej sprawie żadnych urzędowych informacyj.

Następnie na zapytanie Chamberlaina Simon odpowiedział, że, o ile sobie przypomina, zawiadomienie Niemiec o rozpoczęciu budowy łodzi podwodnych nadeszło w dniu 25 bm. Na dalsze pytania, czy rząd W. Brytanji poczyni w tej sprawie jakieś zarządzenia i przedstawi Lidze Narodów to ponowne pogwałcenie traktatu wersalskiego oraz, czy przewidywane są jeszcze angielsko-niemieckie rozmowy w sprawach morskich Simon zaznaczył, że tak, jak to już twierdził uprzednio i jak uzasadnia to powaga całego zagadnienia, sprawa ta obecnie jest rozpatrywana i że nie sądzi, aby było właściwą rzeczą domagać się od niego odpowiedzi już w dniu dzisiejszym.

Przedstawiciel opozycyjnej Labour Party Thorne zapytał dalej, czy sir Simon nie sądzi obecnie, że w czasie rozmów z kanclerzem Hitlerem nie powiedziano mu całej prawdy. To pytanie, jak również dwa następne, dotyczące konieczności porozumienia się z mocarstwami reprezentowanemi w Stresie, pozostały bez odpowiedzi.

Morska potęga Niemiec na Bałtyku

Wywody „Manchester Guardian"

LONDYN, (PAT). — „Manchester Guardian", omawiając urzędowe zawiadomienie Niemiec o rozpoczęciu budowy łodzi podwodnych, podkreśla, że rząd niemiecki czyni to poło, aby znowu zaskoczyć mocarstwa faktem dokonanym, podobnie jak to zrobił w sprawie zbrojeń na lądzie i w powietrzu.

Wskrzeszenie Niemiec jako mocarstwa morskiego jest bardzo poważnem wydarzeniem. — Zbrojenia morskie Niemiec dotyczą bezpośrednio sytuacji na morzu Bałtyckiem. Wartość przestarzałej floty sowieckiej jest bardzo problematyczna, wobec zupełnie nowoczesnej marynarki niemieckiej. Obecnie Niemcy z łatwością mogą wciągnąć w swoją orbitę państwa bałtyckie. Stolice Łotwy i Estonji, Ryga i Tallin, są portami morskiemi i mogą być opanowane przez artylerję morską.

NIEMCY FORTYFIKUJĄ WYSPĘ SYLT?

PARYŻ, (PAT). — „Le Petit Journal" donosi ze Stokholmu o ufortyfikownaiu przez Niemcy wyspy Sylt na morzu Północnem. Na tej wyspie wybudowano podziemne hangary dla samolotów i wodnopłatowców. Hangary te mają betonowe konstrukcje i mogą się oprzeć nawet najsilniejszym atakom lotniczym.

Również port, do którego poprzednio mogły zawijać tylko małe statki, obecnie jest dostępny dla okrętów o pojemności 15.000 tonn. — Wyspa została również zaopatrzona w armaty, które jednak trzymane są w ukryciu.

Porządek obrad najbliższej sesji Rady L. N.

PARYŻ, (PAT). — Genewski korespondent Havasa zwraca uwagę na opublikowany dziś porządek obrad zwyczajnej sesji rady Ligi Narodów, która zbiera się 20 maja.

W chwili obecnej oprócz spraw natury administracyjnej i budżetowej porządek obrad zawiera także parę problemów gospodarczych a w szczególności sprawozdanie z rezultatów ankiety Ligi Narodów na temat układów kompensacyjnych i clearingowych oraz konkluzje raportu komitetu ekonomicznego na temat międzynarodowej sytuacji gospodarczej.

Pozatem zostaną zbadane następujące sprawy polityczne: Opinja trybunału sprawiedliwości międzynarodowej na temat sporu grecko-albańskiego dotyczącego szkół mniejszościowych w Albanji, sprawa konfliktu między „centrum" katolickiem a senatem wolnego miasta Gdańska, odwołanie się rządu Iraku przeciwko rządowi irańskiemu w kwestji delimitacji granicy u ujścia Eufratu, sprawa sporu pomiędzy rządem szwajcarskim a państwami należącemi do koalicji w czasie wojny światowej o odszkodowania dla obywateli szwajcarskich, wreszcie spór włosko — abisyński. o ile przed 20. 5. Włochy i Abisynja nie wyznaczą komisji pojednawczej, przewidzianej przez traktat włosko — abisyński z 1928 r.

Jeszcze jedna sprawa polityczna, mianowicie kwestja odpowiedzialności politycznej za zamach marsylski nie figuruje na porządku obrad przyszłej rady, nie znaczy to jednak, że sprawa ta nie może być poruszona.

Francuski minister marynarki udaje się do Londynu

PARYŻ. (PAT). — Minister Marynarki Pietri uda się w przyszłym tygodniu do Londynu. Jak donosi „La Liberte", minister Pietri skorzysta z pobytu nad Tamizą, aby się porozumieć z angielskiemi czynnikami kompetentnemi w sprawach zbrojeń morskich Rzeszy.

Uroczystości w Lourdes



LOURDES, (Pat). W czasie niedzielnych uroczystości religijnych **arcybiskup Paryża Verdier celebrował mszę świętą w obecności wszystkich dygnitarzy kościelnych, którzy przybyli do Lourdes. Ilość pielgrzymów obliczają na 250 tys. osób. Po nabożeństwie legat papieski kardynał Pacelli wygłosił przemówienie.**

Następnie tłumy zebranych wysłuchały mowy Ojca Świętego **transmitowanej** przez radjo z Watykanu.

(Na ilustracji uroczysta procesja w **Lourdes**).

Narady lotnicze francusko - włoskie

Wizyta ministra lotnictwa Francji w Rzymie

PARYŻ (Pat) — W dniu 9 lub 10 maja udaje się do Rzymu na zaproszenie rządu włoskiego francuski minister lotnictwa generał Denain.

Jak głosi komunikat ministerstwa lotnictwa, podróż ta ma na celu:

1) omówienie konwencji lotniczej, przyczem ustalona zostanie ściśle podstawa tej konwencji,

2) opracowanie planu bezpośredniej współpracy lotnictwa handlowego obu państw.

Wytyczne tej współpracy ułożono już dzisiaj w Paryżu podczas śniadania, jakie minister Denain wydał na cześć bawiącego tu dyrektora lotnictwa cywilnego włoskiego gen. Pellegriniego.

3) wzmocnienie współpracy technicznej, naszkicowanej w zeszłorocznych rozmowach gen. Denaina z włoskim generałem Valem.

Rozmowy na ten temat będą dalej prowadzone, przyczem mają być poruszone szczegóły i ściśle dane. Tego rodzaju prace zajmą generałowi Denainowi trzy dni.

Następnie zwiedzi on szkołę lotnictwa oraz włoskie fabryki budowy samolotów. Generał Denain powróci z Rzymu 19 maja.

—::—

KONFERENCJA LAVALA Z AMBASADOREM WŁOSKIM.

PARYŻ (Pat) — Minister Laval przyjął dziś ambasadora włoskiego di Cusstoza i omawiał z nim szczegóły dotyczące konferencji naddunajskiej w Rzymie i konferencji trzech państw, Włoch, Austrji i Węgier, która ma się odbyć 4 maja w Wenecji.

Havas zaznacza, że weneckie rokowania nie mają szczególniejszego znaczenia, gdyż były one przewidziane protokółem z 18 marca 1934 r., kiedy Włochy, Austrja i Węgry zobowiązały się uzgadniać swe stanowiska w sprawach bezpośrednio je interesujących.

Konferencja Lavala z Potiomkinem

PARYŻ (Pat) — „L'Information“ donosi, że rozpoczęta o godz. 17-ej dzisiejsza wizyta ambasadora Potiomkina u ministra Lavala niewątpliwie przeciągnie się do godz. 19-ej.

W dniu dzisiejszym negocjatorzy mają pracować nad ustaleniem tekstu umowy, z której usunięte zostaną wszelkiego rodzaju formuły niejasne i dwuznaczne. **Jest możliwe, że dojdzie do zupełnego porozumienia w ciągu dwu lub trzech dni, poczem w ciągu 24 godzin umowa ta będzie parafowana w Paryżu.** W tych warunkach minister Laval mógłby wyjechać do Moskwy, celem ostatecznego podpisania paktu francusko - sowieckiego w dniu 7 lub 8 maja.

W drodze do Moskwy, jak było już ustalone, minister Laval zatrzyma się w Warszawie. W powrotnej podróży nie jest przewidziane żadne zatrzymanie się ministra Lavala na przestrzeni Moskwa —Paryż.

PARYŻ (Pat) — Rozmowy Lavala z ambasadorem sowieckim Potiomkinem trwała dwie godziny. Jak zapewnia agencja Havasa, negocjacje nie są jeszcze ukończone, wydaje się jednak, że **uczyniono krok naprzód i że zmierza się do zakończenia rozmów**, które mogłoby nastąpić w ciągu dnia jutrzejszego. Rada ministrów, która zbierze się jutro, zostanie poinformowana przez Lavala o szczegółach negocjacyj.

Minister Laval i ambasador Potiomkin, jak się wydaje, **doszli do porozumienia co do tekstu**, którego treść poda jutro francuski minister spraw zagranicznych do wiadomości członkom rządu. Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów Laval przyjmie ponownie ambasadora Potiomkina. Niewątpliwie ambasador sowiecki zechce raz jeszcze skomunikować się ze swoim rządem. Dlatego wydaje się rzeczą prawdopodobną, że układ nie zostanie zawarty jutro. **Można się spodziewać, że parafowanie nastąpi w bardzo bliskim czasie, może już nawet w środę.**

W tych warunkach data wyjazdu Lavala do Moskwy, gdzie nastąpi ostateczne podpisanie paktu wzajemnej pomocy zostanie określona z początkiem przyszłego tygodnia.

Niemcy pogwałciły 181 art. traktatu wersalskiego

Opinje sfer włoskich

RZYM (Pat) — Włokie sfery prasowe i polityczne wyrażają opinję, że zapowiedziana przez Niemcy budowa łodzi podwodnych **jest pogwałceniem 181 artykułu traktatu wersalskiego, wszelako zapowiedź ta nie jest uważana za nic spodziankę**, ponieważ, zdaniem tutejszych kół prasowych i politycznych, niemiecki postulat uzyskania 35 proc. tonażu floty brytyjskiej, wysunięty w czasie wizyty ministrów angielskich w Berlinie, mógł zrodzić przypuszczenie, że Niemcom zależeć będzie na budowie nietyl ko nowych jednostek nadwodnych ale i podwodnych.

Te same koła wyrażają ponadto opinję, że **ostatnie zarządzenie Niemiec, tyczące się łodzi podwodnych zainteresować winno w najwyższym stopniu Anglję**, zarówno ze względu na sytuację geograficzną W. Brytanji jak i rozmów dwustronnych, które niebawem miały się rozpocząć w Londynie na temat wojennej floty morskiej.

Zwiększenie zbrojeń lotniczych i morskich w Anglji

w odpowiedzi na zbrojenia niemieckie

LONDYN. (Pat.) Dzisiejsza poranna prasa londyńska poświęca naczelne kolumny zbrojeniom napowietrznym i morskim Niemiec i żąda odpowiedniego przeciwdziałania ze strony rządu brytyjskiego.

„DAILY HERALD“ zamieszcza nową rewelację stwierdzając, że Niemcy wybudowały na wyspie Sylt Na Morzu Północnem wielką bazę aeroplanową.

„DAILY TELEGRAPH“ zapowiada, że rząd brytyjski podejmie szeroko zakrojony program rozbudowy floty napowietrznej i że wydatki na lotnictwo w tegorocznym budżecie zostaną doprowadzone do 25 milj. funtów.

19 pastorów w obozie koncentracyjnym

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Drezna, że w obozie koncentracyjnym w Dachau jest obecnie internowanych 19 pastorów, należących do opozycji protestanckiej.

Niemcy aresztowali litewskiego strażnika pogranicznego

KRÓLEWIEC, (Pat). „Rytas“ donosi, że w Prusach Wschodnich aresztowano pewnego litewskiego strażnika pogranicznego, który zupełnie legalnie przekroczył granicę w sprawach prywatnych. Aresztowanego osadzono w więzieniu niemieckiem.

Sprawa porwania Jacoba zostanie przekazana sądowi rozjemczemu

BERLIN, (Pat). **Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w nocie, jaką 27 kwietnia poseł szwajcarski w Berlinie wręczył w urzędzie spraw zagranicznych w związku ze sprawą Jacoba rada związkowa zawiadamia o postanowieniu przekazania sprawy sądowi rozjemczemu w myśl układu z 3 grudnia 1921 r.**

Antipow wiceprzewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych

MOSKWA, (Pat). Centralny komitet wykonawczy Z.S.R.R. mianował Mikołaja Antipowa zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z.S.R.R.

Zjazd przedstawicieli rzemiosł w Poznaniu

POZNAŃ, (Pat). W związku z otwarciem Targów Poznańskich i Tygodniem Poznania odbył się w niedzielę zjazd przedstawicieli rzemiosł z całej Polski. W godzinach popołudniowych w sali domu rzemieślniczego nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Obrady zaszczycił swą obecnością p. minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman. Przedstawiciel rzemiosła wielkopolskiego p. Sobczak wręczył p. ministrowi księgę adresową rzemiosła wielkopolskiego.

Następnie zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Sławka.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wyścig zbrojeń lotniczych

Z Paryża donoszą, że w związku z alarmującemi informacjami o rozwoju niemieckich sił lotniczych, francuskie władze lotnicze postanowiły zwiększyć stan pogotowia obronnego.

M. in. przewidziane jest pośpieszne wykończenie do lipca bież. roku 22 nowych lotnisk lądowych i morskich.

Po usunięciu kości niezgody

Według wiadomości nadeszłych z Tokio w stosunkach japońsko sowieckich zapanowała b. przyjazna atmosfera, sprzyjająca rozwojowi stosunków gospodarczych.

Japonja ma dostarczyć Sowietom pewną ilość towarów jako zapłatę za kolej wschodnio-chińską.

We czwartek debata w Izbie Gmin

Z Londynu donoszą, że w czwartek odbędzie się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną. Przemawiać będzie min. Simon oraz prawdopodobnie Mac Donald.

Sprawa Kłajpedy w Izbie Gmin

Komisarz Ligi Narodów w Kłajpedzie?

LONDYN (Pat) — W odpowiedzi na zapytanie jednego z posłów, czy ze względu na niezadowalające stanowisko władz litewskich wobec mniejszości niemieckiej ministerstwo spraw zagranicznych zamierza zaproponować w imieniu rządu W. Brytanji mianowanie wysokiego komisarza, któryby reprezentował na miejscu mocarstwa, będące sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego oraz Ligi Narodów, sir John Simon oświadczył dziś w Izbie Gmin, że sprawa nominacji wysokiego komisarza jest zależna od Ligi Narodów.

Minister wyraził nadzieję, że w Kłajpedzie powołany będzie do życia dyrektorjat cieszący się zaufaniem sejmiku. Powracając następnie do sprawy ewentualnego mianowania wysokiego komisarza, sir Simon podkreślił, iż należy zaczekać na odpowiedź rządu litewskiego na ostatnią notę angielsko - francusko-włoską.

Węgry będą domagać się równouprawnienia w zbrojeniach

PARYŻ, (Pat). Rzymski korespondent agencji Havasa donosi, że w kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że 4-go maja odbędzie się w Wenecji konferencja przedstawicieli Włoch, Austrji i Węgier, celem przygotowania przyszłej konferencji w Rzymie.

*

RZYM, (Pat). W tutejszych kołach prasowych uchodzi za rzecz pewną, że w czasie konferencji włosko-austrjacko-węgierskiej w Wenecji w dniu 4 maja, poruszona będzie przedewszystkiem sprawa dozbrojenia Austrji i Węgier.

W kołach węgierskich przewidują, że Węgry domagać się będą bardzo energicznie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń przez wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Równocześnie jednak Węgry zastrzec się mają przeciwko wyrzeczeniu się propagandy za rewizją granic przy pomocy środków pokojowych oraz zamierzają bronić postulatu, że propagnada rewizjonistyczna nie może być w żadnym wypadku uznaną za akt mieszania się w wewnętrzne sprawy innego państwa. Warunek ten wiąże się ściśle z projektowaną konwencją o nieingerencji w wewnętrzne sprawy sygnatarjuszy przyszłego paktu naddunajskiego.

Jeśli chodzi o projektowany pakt wzajemnej pomocy, to tutejsze koła węgierskie utrzymują że sama zasada pomocy wzajemnej jest sprzeczna z obecnym stanem nierówności istniejącym pomiedzy państwami naddunajskiemi w dziedzinie zbrojeń.

Roosevelt domaga się kontroli państwowej nad całą bankowością

WASZYNGTON (Pat) — W transmitowanem wczoraj przez radjo przemówieniu prezydent Roosevelt rozwinął program robót publicznych, mających na celu zmniejszenie bezrobocia.

Wbrew pewnym przewidywaniom prezydent **Roosevelt nalegał na przyjęcie**, w czasie bieżącej sesji kongresu, **ustawy o bankowości, która rozciąga ostatecznie kontrolę państwową na cały system banków federalnych i nad całą organizacją bankowości Stanów Zjednoczonych.**

Pozatem prezydent Roosevelt domagał się przyjęcia przez senat ustaw już przegłosowanych przez Izbę reprezentantów, które dotyczą ubezpieczeń od bezrobocia i ubezpieczeń na starość.

Prawnicy polscy z wizytą z Rydze

RYGA, (PAT). — Dziś przybyli do Rygi po parodniowym pobycie w Tallinie i Tartu przedstawiciele prawniczych kół Polski w osobach wiceprezesa między narodowego zrzeszenia prawa karnego *Stanisława Rappaporta*, zastępcy naczelnika wydziału traktatowego MSZ. *Potulickiego* i sędziego grodzkiego *Śliwowskiego*.

W Rydze, podobnie jak i w Estonji, prawnicy polscy poczynili kroki w kierunku zorganizowania grupy łotewskiej międzynarodowego zrzeszenia prawa karnego. Z okazji pobytu gości polskich od było się w poselstwie polskiem przyjęcie, na którem dr. Potulicki wygłosił odczyt o nowej konstytucji polskiej.

Zgon posła Ciszaka

POZNAŃ, (PAT). — Dziś nad ranem zmarł nagle na atak serca poseł na Sejm Rzplitej ś. p. Antoni Ciszak. Ciszak liczył 54 lata. Był on znanym na terenie Wielkopolski działaczem NPR., z której ramienia został w r. 1922 wybrany posłem na Sejm z okręgu szamotulskiego. W r. 1926 zorganizował partję NPR. — Lewicę, następnie stworzył związek zawodowy „Praca“, który przystąpił do ZZZ. Ciszak był do końca życia posłem na Sejm. Ostatnio działał w związku zawodowym robotników rolnych i leśnych

Adwokaci i lekarze subskrybują pożyczkę inwestycyjną

WARSZAWA, (PAT). — Przedstawiciele naczelnej izby adwokackiej i naczelnej izby lekarskiej zakomunikowali delegatowi do spraw pożyczki inwestycyjnej, że obie te izby uchwaliły wezwanie do subskrybowania pożyczki inwestycyjnej w wysokości, w jakiej adwokaci i lekarze subskrybowali pożyczkę narodową.

W subskrypcji pożyczki inwestycyjnej weźma udział wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, które zadeklarują kwotę odpowiadajaca kwocie subskrypcji pożyczki narodowej z tem, że 50 proc. tej kwoty pokryte zostanie poslanemi przez te przedsiębiorstwa pożyczkami narodowemi.

Kronika telegraficzna

— ODERWAŁ SIĘ WÓZ PRZYCZEPNY W AUTOBUSIE. Na szosie sonnbornskiej w Nadrenji koło Wuppertal dziś w południe oderwał się przyczepny wóz omnibusu osobowego, którym jechało 30 osób. 15 podróżnych jest rannych a 6 z nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

— KLĘSKA KOMUNISTÓW W CHINACH. Central News donosi, że jakoby 15.000 żołnierzy czerwonej armji chińskiej, ściganych przez Czang Kaj Szeka, cofa się przez prowincję Junnan, usiłując przeprawić się przez rzekę Jang Cy Kiang, aby dostać się do prowincji Seczuan.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213.20—214,20—212,20. Gdańsk 172,93—173,36—172,50. Holandja 357,85—358,5—356,95. Londyn 25,57—25,70—25.44. Kabel 5,28 7/8—5,31 7/8—5,25 7/8. Paryż 34,94—35,03—34,85. Praga 22,13—22,18—22,08. Szwajcarja 171,45—171,88—171,02. Włochy 43.83—43,93—43,71.

Dolar 5,27 i pół. Dolar zł. 9,07. Rubel 4,67. Czerwońce 1,60. Budowlana 44,25. Dolarówka 53,25.

Na tle rozmowy min. Becka z Suvichem

Brak autorytatywnych wynurzeń co do treści rozmowy ministra Becka z włoskim wiceministrem spraw zagranicznych Suvichem sprawił, że jest rzeczą dość trudną oddzielenie w licznych komentarzach prasy europejskiej plew fantazji publicystów od ziarna prawdy. W takich warunkach wysnuwanie daleko idących wniosków praktycznych z relacyj prasowych byłoby jeżeli nie kręceniem bicza z piasku to w każdym razie budową pałacu na tak nietrwałej podstawie, jak lód.

Nie znaczy to jednak, abyśmy nie mieli — z zachowaniem należytej rezerwy — zanalizować te pogłoski. Gdyby się nawet okazało, że są one jedynie próbą wysondowania opinji publicznej, to i w tym wypadku wymiana myśli może się jedynie przysłużyć do wyjaśnienia sytuacji.

Jak się przedstawia ta rozmowa w relacjach — trzeba przyznać zgodnych— prasy europejskiej? Powiedzmy odrazu, że dość interesująco.

Zwłaszcza artykuł p. Genovieve Tabouis, zamieszczony w „L'oeuvre" z dn. 26 kwietnia, wart jest szczegółowszego omówienia.

A więc — twierdzi p. Tabouis — w czasie konferencji w Stresie Mussilini nie ukrywał swego głębokiego pragnienia, aby Polska przystąpiła do paktu środkowo-europejskiego. Miał przytem porównać zalety wojskowe i uczucia pokojowe Polski i Sowietów, przyczem porównanie nie wypadło bezapelacyjnie na korzyść Polski.

Wywody te doprowadziły Mussoliniego do przekonania, że im mniej Związek Sowiecki będzie zaangażowany w sprawy Europy, tem lepiej wyjdzie na tem pokój.

Moskwa — czytamy dalej — miała ofiarować krajom bałtyckim pakt wzajemnej pomocy bez żadnych zobowiązań wzajemnych. W Genewie jednak delegaci francuscy mieli przypomnieć Litwinowowi, że Francja nie podejmie się żadnych nowych ciężarów wzajemnej pomocy, w wyniku czego ZSRR. zrozumiał że ryzyko ponowienia propozycji państwom bałtyckim ponosić będą wyłącznie same Sowiety. Innemi słowami, gdyby Niemcy i Polska doszły do porozumienia w sprawie jednego z państw bałtyckich Francję nie obowiązywałaby zasada wzajemnej pomocy francusko-sowieckiej.

Włosi natomiast mieli rzekomo zaproponować trzem państwom bałtyckim pomoc wzajemną przez włączenie ich do systemu paktu środkowo-europejskiego w którym to systemie znalazłaby się i Polska. Litwie zaś zwrócono uwagę na to, że największe niebezpieczeństwo grozi jej ze strony ZSRR. W ten sposób zostałoby ono zażegnane.

Tak to wygląda w ogólnych zarysach. Może jeszcze warto przytoczyć twierdzenie, że państwa bałtyckie nie dały dotąd pozytywnej odpowiedzi. Sprawa ta ma być rozpatrywana 10 maja podczas konferencji bałtyckich ministrów spraw zagranicznych w Kownie, która zajmie się również propozycją rosyjską.

Mamy zatem przed sobą dość wyraźnie zarysowujący się projekt stworzenia bloku państw środkowo-europejskich i związania go szeregiem umów z państwami bałtyckiemi i z Polską. W ten sposób Polska znalazłaby się w układzie politycznym państw, z któremi łączą ją wspólne interesy, a dzięki jej wadze gatunkowej i położeniu geograficznemu łączyłaby obie grupy i spajała je ze sobą.

Polska wykazywała oddawna tendencje do stworzenia własnej, oryginalnej koncepcji politycznej w skali międzynarodowej. Szczególnie wyraźnie zarysowała się ta tendencja w ostatnich czasach. I trzeba z naciskiem podkreślić, że min. Beck w tych swoich dążeniach ma całkowite poparcie społeczeństwa.

Nie będziemy twierdzili, że niema u nas ludzi, którzyby chętnie widzieli Polskę w roli satelity bądź to Niemiec, bądź też Rosji. Są to jednak jednostki tylko, o ile chodzi o Niemcy, a ludzie politycznie niedojrzali, jeżeli chodzi o Rosję. Ci ostatni rekrutują się przeważnie spośród skrajnie radykalnego odłamu młodzieży, który swoje sympatje społeczne dla ustroju sowieckiego przenosi naiwnie w sferę polityki międzynarodowej. Ani jedni jednak, ani drudzy nie mają żadnych wpływów, poza nimi zaś cały naród jest jednomyślny i żadnych rozbieżności zdań w tych sprawach niema. To też a priori należy uważać za skazane na niepowodzenie wszelkie próby wciągnięcia polityki polskiej w orbitę działania obcych wpływów.

Taką oryginalną polską koncepcją polityczną była idea bloku bałtyckiego z udziałem Polski i z przedłużeniem systemu wału ochronnego na południe. Zrealizowanie tej koncepcji natrafiało na szereg trudności, wynikających m. in. i z nieuregulowania stosunków polsko-litewskich.

Nowy, wysuwany rzekomo przez Mussoliniego projekt organizacji pokoju w najbardziej nas interesujących rejonach Europy, wykazuje z polską koncepcją bloku bałtyckiego wiele punktów stycznych. Nie realizuje wprawdzie w jedynej dla nas do przyjęcia a la longue formie idei bloku bałtyckiego (to znaczy bloku z udziałem Polski), rozszerza go jednak dalej, zbaczając nieco z pierwotnie przez Polskę obranego kierunku wgłąb Europy środkowej.

To, że Polska, znalazłszy się w systemie porozumień, projektowanych rzekomo przez Mussoliniego, nie krępowałaby w niczem wolności swojej polityki na rzecz żadnego z dwóch wielkich sąsiadów, nastraja nas do tych tendencyj, raczej sympatycznie. Pamiętać jednak należy, że dopiero wyniki ewentualnych rozmów, w których musianoby poruszyć i wyjaśnić rozmaite sprawy konkretne (wspomnijmy chociażby sprawę regulacji stosunków polsko-litewskich) dałyby możność zorjentowania się w istotnej wartości systemu i w usługach, jakieby mógł oddać sprawie pokoju. **—el.**

Specjalna lotnicza ochrona strefy fortyfikacyjnej we Francji

PARYŻ. (Pat.) Zgodnie z zapowiedzią ministerstwa lotnictwa o lotniczej ochronie strefy fortyfikacyjnej na granicy francusko-niemieckiej, eskdara samolotów myśliwskich, złożona z 6 aparatów, została przeniesiona z Reims do Strasburgu.

Eskadra ta bedzie pełnić służbę policyjną nad granicznemi terenami fortyfikacyjnemi. W razie ukazania się jakiegokolwiek samolotu zagranicznego nad powyższemi terenami, samoloty myśliwskie wznosić się mają ponad nim, celem dokonania fotogrfaij, stwierdzających pochodzenie oraz typ samolotu. W razie potrzeby zmusza go do lądownala na terytorjum Francji. Eskadra dokonała szeregu lotów nad Strasburgiem.

Wileńskie Studjum Teatralne

Pokolenie na dorobku

O ile się orjentuję, „Moralność Pani Dulskiej" cieszyła się, a raczej — cieszy ta dyrekcję Teatru na Pohulance — dobrą frekwencją, powodzeniem. Dostarczała P. T. Publiczności wzruszeń pożądanych, przyczem za wzruszenia pożądane należy uważać te, które już są znane, przeżute, i do niczego nieobowiązujące. Nie będą po nocach straszyć jak widma, można je repetować tak jak się gwiżdże pod nosem arje słuchając znanej operetki, uspakajają niejasne poczucie obowiązku wobec „sumienia", wreszcie dają błogi dreszczyk, doskonały na trawienie.

Ale gdyby tak można było zainstalować w krzesłach jakieś aparaciki, rejestrujące istotne przeżycia widowni, otrzymałoby się rezultat ciekawy. Aparaciki takie zdemaskowałyby mianowicie znaczną, a kto wie, może i przeważającą część publiczności. Okazałoby się, że za oficjalną melodyjką potępienia „dulszczyzny"... pieje na całego w niejednym z widzów zazdrość, albo **solidarność z tym światkiem**, z jego atmosferą, światopoglądem, uformowaniem estetycznem. I możnaby złożyć kondolencje Makojnikowi: — chciał obrzydzić, ustawiając te tapetowane ściany, pstrząc je „lanszaftami" w okropnych ramach „fantazyjnych", wieszając te portjery ze złego snu nad ranem, chciał wywołać wrażenie minionej groteski. — Ale nauczony wielokrotnem doświadczeniem gotów jestem mu ręczyć, że na widowni niejedno oko lgnęło do tego wszystkiego czule, niejedno przytłumione westchnienie kołatało w piersi: — „ach, jakie ładne urządzenie! Dobrzeby tak było mieszkać"... — Pod cienkim pokostem nowoczesności jakże często drzemią tuwimowscy „straszni mieszczanie"!

Dziedzictwo dostaliśmy paskudne, — kamienice czynszowe, powieści Mniszkównej, wiersze Henryka Zbierzchowskiego, „ekscytujące", oraz sielankowe oleodruki, wreszcie urocza pieśń „Płyń barko moja"... — w takie to rzeczy wyposażali gniazdko nowożeńcom czuli teściowie: jak Noe, który do arki swojej brał monstra przedpotopowe — „każde po parze z gatunku swego". Na takich to okazach kształciliśmy nasz gust i smak w dziecięctwie...

Czyż trzeba powtarzać, że od tamtych lat dzieli nas przepaść, że zmieniło się oblicze świata?

* * *

Jeśli mimo tak radykalnej zmiany obyczajowości i warunków życia, nasze sądy estetyczne w minimalnym tylko stopniu uległy zmianie, a raczej **kuracji** — bo tamto, przedtem, to była choroba, ponura choroba — to błędem byłoby zwalać wszystko na ciężkie warunki ekonomiczne. Zapewne, niejeden przyciśnięty koniecznością, musi tkwić wśród znienawidzonej starzyzny, ale iluż tkwi z zamiłowania! Tak go wychowano, do tego przywykł, to mu się wydaje estetyczne i piękne. Odbądźcie wędrówkę po „poczekalniach" naszych lekarzy, adwokatów, dentystów, a przekonacie się, że... Ech „szkoda rąk do gadania"...

Nie posądźcie tylko przypadkiem, że na widok **każdej** starzyzny dostaję drgawek i krzyczę „ohyda"! Przeciwnie. Nigdy naprzykład po wizycie u kogoś z naszej „inteligencji pracującej" wspominając mebelki i obrazki, które tam widziałem nie powiem: „Cóż za gust jaskiniowy"! Nie powiem, gdyż byłoby to z krzywdą dla naszych jaskiniowych przodków. Malarstwo bowiem prehistoryczne, właśnie jaskiniowe, jest piękne w swoim rodzaju, a „malarz" Żmurko (ot tak, dla przykładu) nie byłby godzien podrapać swędzące plecy naszemu utalentowanemu protoplaście... Była niedawno w Warszawie wystawa polskiej sztuki średniowiecznej. Za jedną rzeźbę gościeszyńską (500 lat temu!) oddałbym wszystkich tych czerwono i niebiesko malowanych świątków z naszych „współczesnych" kościołów. I dodałbym jeszcze wszystkich owych świątków wielbicieli — z ciałem i duszą, z żonami i dziećmi — aż do piątego pokolenia. Na marginesie tej wystawy pisał jeden z krytyków: — „Poziom kultury tamtej epoki, której odbiciem jest wystawa, może być wzorem dla naszych czasów". — Wesołe, prawda?...

Tak, mieliśmy piękne tradycje, ale oderwaliśmy się od nich.

Sowieckie lotnictwo

Rzucone przed kilku laty hasło motoryzacji Rosji Sowieckiej znalazło w ZSRR szeroki oddźwięk. Postępy w tej dziedzinie są olbrzymie. Stwierdzają to zgodnie korespondenci pism zagranicznych oraz ci wszyscy, którym wypadło się zetknąć z sowieckiemi traktorami, silnikami, samolotami, sterowcami, czołgami i t. d. Zwłaszcza „oczkiem w głowie“ przemysłu sowieckiego i wogóle mas sowieckich stało się lotnictwo. Bodaj w żadnym innym kraju propaganda lotnictwa nie nabrała takiego rozmachu i nie wyraziła się w rezultatach tak namacalnych, jak w ZSRR.

SAMOLOTY

Na pierwszem miejscu stoją oczywiście samoloty. Przy pomocy kopjowania modeli zagranicznych, przy pomocy sprowadzanych z zagranicy za drogie pieniądze fachowców, drogą zakupu zagranicznych planów konstrukcyjnych, wreszcie dzięki własnej rzutkości i pomysłowości, jak również własnym niezmordowanym eksperymentom udało się sowieckim inżynierom, technikom, konstruktorom osiągnąć w ciągu kilku lat to, co w normalnych warunkach wymagałoby lat kilkunastu jeżeli nie kilkudziesięciu. Zapał i energja tworzą cuda. Na zapale zaś i na energji, dupingowanej zgóry pionierom nowej sowieckiej rzeczywistości nie zbywa. Wreszcie — the ist not the least — środki pieniężne, asygnowane przez rząd sowiecki na rozbudowę krajowego lotnictwa również odpowiadały zakrojonym na szeroką skalę zamierzeniom.

Przedewszystkiem stworzono szereg próbnych zakładów, „laboratorjów“ lotniczych, doświadczalni aeronautycznych i aerodynamicznych, z których najważniejszą rolę odegrał i odegrywa Centralny Instytut Aerodynamiczny w Moskwie. W pracowniach tych przeprowadzali doświadczenia z modelami fachowcy-teoretycy, mając do dyspozycji zawsze ofiarnych i śmiałych aż do szaleństwa młodych ludzi, którzy bez wahania podejmowali próby latania nawet w aparatach nawpół wykończonych i nie dających najmniejszych gwarancyj bezpieczeństwa. Ilu się tych śmiałków przy takich próbach pozabijało — o tem kroniki milczą. Ile maszyn porozwalano przy próbach na kawałki —o tem też cicho. Nie ulega jednak wątpliwości, że „wzięty“ w ten sposób rozmach i prowadzona z takim nakładem energji i w takiem tempie praca musiała poczynić wyniki zgoła imponujące. Dzisiaj produkuje się w Sowietach samoloty całemi serjami. Produkuje różne typy maszyn: począwszy od lekkich myśliwskich pościgowych aparatów, skończywszy zaś na ciężkich kilkomotorowych samolotach bombardujących.

Jaka jest praktyczna wartość wszystkich tych maszyn? Czy jakość ich dorównywa ilości? Nie nam, laikom o tem sądzić. Odzywają się głosy niektórych fachowców — może pesymistów? — że motory sowieckie są zbyt ciężkie, że sowiecki przemysł lotniczy więcej się reklamuje, aniżeli pracuje, że lotnictwu sowieckiemu brak małych, lekkich, zwrotnych i szybkich aparatów, że maksymalna szybkość, jaką rozwinąć może maszyna sowieckiej produkcji wynosi tylko 300 klm. na godzinę, że sowieckim aparatom daleko jeszcze do aparatów zagranicznych i t. d. i t. d. Wszystko to bardzo możliwe. Konstruktorzy sowieccy zaczynali właściwie z niczego. Brak im tradycji, rutyny czy czegoś tam jeszcze. Temniemniej postępy lotnictwa sowieckiego pozostają faktem niezbitym. Jeżeli zaś chodzi o przyszłość aeronautyki, to jakiż kraj może być więcej do tego predystynowany, aniżeli Rosja z jej olbrzymiemi możliwościami zarówno materjalnemi jak też ideowemi?

Co do liczby samolotów wojskowych i cywilnych — obie te dziedziny ściśle się w ZSRR łączą — można snuć jedynie domysły. W każdym razie, do określenia tej ilości trzebaby z całą pewnością użyć liczby czterocyfrowej.

Najgorliwszą — i najskuteczniejszą! — propagandę lotnictwa prowadzi jak wiadomo na olbrzymich terenach Republiki Rad sowieckiej L. O. P. P., którym jest słynny „Osoawiachim“. Miljony członków. Miljony rubli składek. 113 klubów lotniczych, rozrzuconych po całym ZSRR, przyczem jeden tylko klub moskiewski posiada przeszło 100 aparatów szkolnych, na których odbywają przeszkolenie setki młodych entuzjastów szlachetnego sportu powietrznego.

Dodać należy, że szkolenie pilotów-amatorów odbywa się w ZSRR nader gruntownie. Amator, który pragnie uzyskać świadectwo pilota, musi uczęszczać do szkoły lotniczej conajmniej 10 miesięcy, przyczem nauka teoretyczna odbywa się 2 razy tygodniowo w ciągu 5 mies., zaś praktyczna, — również 5 mies., lecz po 4 razy tygodniowo. Główny nacisk kładzie się więc oczywiście na stronę praktyczną pilotażu.

Sieć linij lotniczych w ZSRR wynosi 59.000 klm. W r. b. ma przybyć 35000 klm. nowych linij. Linje lotnicze są dobrodziejstwem zwłaszcza dla bezkresnych przestrzeni Rosji Azjatyckiej, stanowiąc łączność między odległemi osiedlami ludzkiemi.

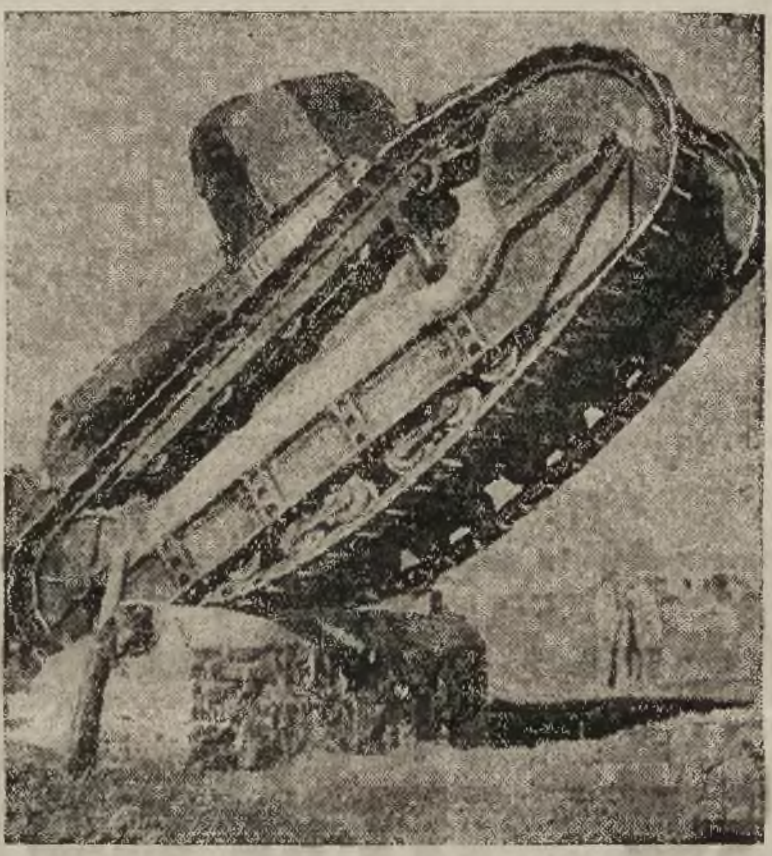
SPADOCHRONY, STEROWCE, BALONY STRATOSFERYCZNE.

Lotnictwo sowieckie nie ogranicza się tylko do samolotów. Bardzo modne i rozpowszechnione jest obecnie szkolenie skoczków ze spadochronami. Skakanie ze spadochronami stało się wręcz namiętnością szerokich mas ludności nietylko miejskiej, lecz i wiejskiej. Ćwiczenie to wyrabia w amatorach odwagę, oswaja z lotnictwem i t. d.

Za przykładem Niemiec, rozbudowują również Sowiety swą flotę sterowcową. Mają już bodaj sześć „zeppelinów“, zbudowanych pod kierownictwem głośnego gen. Nobilego. Sterowce te nie są wielkie, lecz temniemniej mogą oddawać duże usługi praktyczne, zwłaszcza w związku z realizowanym przez ZSRR podbojem stref polarnych.

ZSRR buduje też balony stratosferyczne. Nejednokrotnie już pisaliśmy o sukcesach sowieckich w dziedzinie stratosfery. Latem r. b. ma startować nowy balon stratosferyczny „Osoawiachim 22“. NEW.

Wyścigi tanków z przeszkodami — oto najnowszy sport włoski



UŚMIECHY I UŚMIESZKI

TEATRALJA

Kilka niezłych historyjek teatralnych przynosi jedno z pism wiedeńskich. Dwie z nich warto powtórzyć:

„ŚLEPY PASAŻER“.

Grupa artystów Loennera, która cieszy się wielkiem powodzeniem z powodu wysokich artystycznych wartości swoich przedstawień, przygotowuje obecnie w jednym z teatrów utwór pod tytułem: „Balada i dziewczyna Jaggy“. W utworze tym odbywa się jedna ze scen w barze i dlatego bierze w przedstawieniu udział sporo statystów.

Podczas ostatnio odbywanej próby, zwrócił się w pewnej chwili reżyser Loenner do jednego z młodych ludzi, który z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwał się akcji i mierząc go surowym wzrokiem **krzyknął: „Dlaczego** nie wychodzi pan na scenę“?

Młody człowiek zmieszał się niezmiernie i począł coś bełkotać, co miało być usprawiedliwieniem.

Ostatecznie sprawa wyjaśniła się. Młody student nie był wcale statystą, jednakże interesował się bardzo wystawianym utworem, a ponieważ absolutnie nie dysponował żadną gotówką i nie miał widoków dostania się na przedstawienie, więc udając statystę stał przez cały czas za sceną i przysłuchiwał się próbie sztuki.

Dowiedziawszy się o tem, rozczulony takiem zamiłowaniem do teatru reżyser, ofiarował młodemu człowiekowi bilet na premjerę.

„KTO ŚMIEJ SIĘ OSTATNI“.

Znany aktor Edlhofer występował gościnnie z zespołem innego teatru w „Scali“, jako chirurg w słynnym dramacie lekarskim „Ludzie w bieli“. Gdy sztuka szła już dłuższy czas usiłowali aktorzy sprowokować do śmiechu na scenie, jak się to zdarza. Jednakże wszystkie wysiłki pozostawały bez rezultatu. Edhofer pozostawał twardy i poważny jak kawał marmuru.

Pewnego dnia przeprowadzono następujący kawał: w scenie, która odbywa się w sali operacyjnej, wnoszą Hortensję Raky, grającą młodą dziewczynę, na której słynny chirurg ma przeprowadzić operację. W momencie gdy rozpoczyna operację zapada kurtyna.

Otóż młodą aktorkę, której publiczność nie widzi w danej chwili, ułożono odwrotnie na stole operacyjnym, twarzą do stołu. Gdy Edhofer się zbliżył z nożem operacyjnym nie mógł powstrzymać się od uśmiechu, ale niesłychanie przytomny zwrócił się do swego asystenta, mówiąc: „Proszę ,panie asystencie, niech pan przeprowadzi operację“! Wszyscy aktorzy musieli użyć całej siły woli, aby nie wybuchnąć śmiechem, gdy zwolna zapadała kurtyna. Przeł. **Wel.**

Karjera stuzłotowego banknotu

Zwykłe koleje losu stuzłotowego banknotu nie są trudne do odgadnięcia: prędzej, czy później trafia w obce ręce, grozi mu zawsze zmiana na drobne, w najlepszym wypadku kończy swą karjerę w kasie oszczędności, by ciężko i długo pracować na setki.

Ale ulokujmy te sto złotych w obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej! Nie czekając końca roku, kiedy przyniosą one 3 złote procentów, trzykrotnie w ciągu roku nasze sto złotych, ulokowane w obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej brać będą udział w rozlosowaniu premij.

Jakie możliwości przynosi to losowanie?

A więc obligacja może zostać umorzona w drodze wykupu: posiadacz obligacji otrzymuje wówczas za obligację stuzłotową — zł. 120, a w latach późniejszych 125 lub 130 złotych.

Obligacja stuzłotowa może wylosować premję, której wysokość — zależnie od uśmiechu fortuny — sięga od złotych 500 do pół miljona złotych.

Każda obligacja bierze trzykrotnie w ciągu roku udział w losowaniu, trzykrotnie do roku powtarzają się wygrane w powyższej wysokości.

Dlatego każde 100 złotych, które znajdą się w naszych rękach, mogą się stać źródłem wielkiej fortuny, w najmniej zaś pomyślnym wypadku — przedmiotem doskonałej lokaty.

Obligacje te mają jeszcze inną premję, premję dla całej Rzeczypospolitej; niosą pracę dla bezrobotnych, a konieczne inwestycje dla całego kraju. **F. B.**

CZYŚ SUBSKRYBOWAŁ JUŻ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

Przodek wiemy kto zacz był, lecz - potomka prawie
Można właśnie zadkiem zwać w każdej rozprawie
— chciałoby się powtórzyć za Mikołajem Reyem z Nagłowic.

* * *

Ale dość włóczyć posępne cienie naszych testatorów.

Stwierdzamy — jesteśmy pokoleniem na dorobku. Musimy dokopać się w sobie samych do wrodzonego zmysłu i poczucia stylu, musimy tworzyć styl naszej epoki. Jakże pracuje pokolenie na dorobku? — Mówmy o wileńskiem Studjum Teatralnem.

Do przeszłości należy już aktor — półinteligent, eksploatujący swój mniejszy, czy większy talent. Do przeszłości należy widowisko, które jest polem dla popisu jednej, czy dwuch „gwiazd“, a równocześnie... Psiem Polem dla całej pozostałej czeredy teatralnych ciurów. Dzisiejsza gra zespołowa wymaga równorzędności na scenie, to też każdego aktora trzeba wykształcić, wychować.

Nie zdziwi więc nas dziś, że młodzi adepci sceny obok takich przedmiotów, jak charakteryzacja, taniec, gimnastyka i dykcja (wraz z fonetyką i higjeną głosu) studjują jeszcze umuzykalnienie czy inscenizację. To są przedmioty „zawodowe“ — czynią aktora wszechstronnym, nadającym się do każdej formy widowiska teatralnego, pomyślanego szeroko. Ale... jesteśmy pokoleniem na dorobku. Nuworysze, arrywiści... Musimy uczyć się na nowo rozróżniać, że co Dante, to nie... lane.

Szkoły... Szkoły nie dają niestety kultury estetycznej. Nie potrafią nawet przełamać wpływu środowiska domowego. Cóż, nauczycielami są ludzie, którzy w takiem samem środowisku sami wyrośli. Uniwersytety zapełnia młodzież o gustach skotopasów, gorzej — dorobkiewiców.

To też Studjum Dramatyczne musi poświęcić sporo cennego czasu na historję literatury i sztuki. Lektura tekstów przezrocza, zwiedzanie muzeów, konkursy na stylowe kostjumy i tańce — to wszystko poto, aby zasypać dziurę kulturalną, jaka powstała na przełomie XX wieku, przerwę w tradycji estetycznej między teraźniejszością, a stylami dawnemi.

W ubiegłym roku szkoła wystawiała „Misterjum o Zmartwychwstaniu Pańskiem“. Było to dla publiczności coś tak nowego i niezwykłego, że mówiono — „teatr eksperymentalny“. Tymczasem misterjum było... średniowieczne, staroniemieckie. Szkolnemi siłami przełożone na staropolszczyznę, w szkole, wspólnie, drogą dyskusyj pod czujnem kierownictwem p. Ireny Szymańskiej wyreżyserowane. Pora niestety, była niesczególna (lato) i wielu tego nie mogło zobaczyć. — Będzie ono wznowione 12 maja i na tym pokazie zobaczycie jak się pracuje i co można osiągnąć.

W roku bieżącym Studjum zajęło się skolei renesansem i barokiem. Przygotowuje polską Komedję Rybałtowską, którą być może pokaże w końcu roku Wilno, a i innym miastom. Znowu ten sam system pracy — zbiorowe dyskusje, studja nad duchem epoki. To samo, jeśli chodzi o prace inscenizacyjne. Co powiecie naprzykład na inscenizację teatralną... „Księgi dżungli“? Przepiękne dzieło Kiplinga aż się prosi o formę plastyczną, ale aby pokusić się na to, trzeba mieć już sporo wyczucia stylu, oraz pomysłowości artystycznej. Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie i tej pracy owoce będziemy mogli oglądać na pokazie publicznym.

To są rzeczy, o których pisać przyjemnie. Maleńka instytucja przy ul. Ostrobramskiej (Studjum, w roku ubiegłym: „Szkoła teatralna“, jest obecnie placówką samodzielną pod opieką „Erwuzy“) niezależnie od tego ilu wspaniałych aktorów wyda, ilu reżyserów, którzy będą wprawiali w podziw swemi koncepcjami inscenizacyjnemi — niezależnie powtarzam od tego ma swą wielką, społeczną doniosłość. — Odrabia stare grzechy, budzi wrażliwość, kształci smak, organizuje drzemiące w nas siły. Nie jest to przesada, bo czasby już było zrozumieć, że nietylko „forsa“, nietylko lepsza konjunktura zdolna jest dźwignąć ludzkie możliwości. Estetyzm, dobry smak, poczucie stylu, to równie ważny, a może i ważniejszy w skutkach motyw działania. Prąd żywy, odświeżający w nieporadnej nudzie zatopione życie nasze. **jim.**

Dyskusja o bibljotekach gminnych

Entuzjazm, a rzeczywistość

P. Maśliński w **artykule** p. t. „W imię pałaców na łodzie" (z dn. 21 marca r. b.), przeciwstawiając się moim wywodom, streścił główne postulaty i argumenty entuzjastów projektu ustawy bibljotecznej. Zaznaczam zgóry, że **także jestem entuzjastą** tego projektu, co jasno wyraziłem w artyk. o bibljotekach gminnych (z dnia 21 marca rb.). Równie pragnę bibljotek dla wsi jak i sama wieś ich pragnie. Chociaż wieś pragnie w znaczeniu potencjonalnem a ***nie*** aktualnem.

Wieś, żeby normalnie mogła funkcjonować jako główny organ w ustroju państwa, potrzebuje **nietylko** bibljotek, ale wielu, wielu jeszcze innych **urządzeń** kulturalnych, których celowość i użyteczność będzie uzależniona od **kolejności** wprowadzenia ich w życie i od t. zw. **„prawa minimalnej absorbcji"**. Prawo to, znane w biologji, polega na tem, że dany organizm wchłania danych poszczególnych pierwiastków **tylko tyle**, ile wynosi wskaźnik absorbcyjnej proporcjonalności do pierwiastka, występującego w **najmniejszem** nasileniu. Np. z największych, najlepszych i najbezpłatniejszych bibljotek człowiek będzie korzystał **o tyle** tylko, o **ile ma zaspokojony głód** lub inną **pierwszą potrzebę** znajdującą się w stanie **największego braku** (minimum). Aby się o tem przekonać, wystarczy przyjrzeć się rozwojowi człowieka i cywilizacji. Jest to bowiem **prawo natury** tak samo w niezaprzeczalne i naoczne — jak aksjomaty Keplera, Newtona czy Galileusza.

Wracając do tematu jeszcze raz podkreślam, że i ja szczerze „wyznaję ideał bibljoteczny" i walczę o niego od czasów bodaj dawniejszych niż data powstania projektu ustawy. Ale walczę ***innemi*** argumentami niż ten, że, „niema pałaców, które nie były budowane na łodzie". Chodzi tu mniej o literę ustawy aniżeli o to, **aby wieś**, która przeżywa dziś proces ogólnej dekadencji kulturalnej, **uzdolnić do korzystania** z bibljotek, szkół, i t. d. A uzdolnić ją można tylko przez stworzenie na wsi chociaż **minimalnych warunków** dla życia i pracy t. zw. „inteligentów wiejskich", t. j. chłopów czytających, uczących się, światłych, pracujących nad sobą, których znalazłoby się bardzo dużo, a którzy dzisiaj ukryli się lub uciekli do miasta.

Wobec surowości opinji publicznej na wsi wstydzą się oni okazywać swą wiedzę i kulturę, która nic tam nie znaczy. Boją się pośmiewiska ciemnych sąsiadów. Praca nad własnym umysłem i nad polepszeniem swego gospodarstwa **rozczarowała** chłopów. Nie widzą oni w w niej **żadnego sensu**, żadnej korzyści. Ten, który chlubnie skończył 7 od. szkoły powszechn., albo szkołę rolniczą lub przeczytał parę setek książek — ma się tam kropka w kropkę tak samo jak i ten, **który** nigdy nie widział nawet pierwszych liter alfabetu. Zrównała ich wspólna nędza — a wspólne państwo **nie zróżniczkowało** swego stosunku do nich. Nie pomyślało o wprowadzeniu **przywilejów** dla tej lepszej połowy wsi, wyzwalającej się z ciemnoty — nie uznało jej pracy, wyższości i elitarności na tle środowiska. Stąd wynikła regresja w rozwoju wsi i **niezdolność jej do korzystania ze szkół, bibljotek etc.** — których utrzymanie i zakładanie jest dzisiaj istotnie „marnotrawstwem funduszów".

Zmieńmy ten stan rzeczy — a wówczas szkoły i bibljoteki powstaną na wsi same, wyrosną z jej potrzeb — jak żyto czy len — i będą zbudowane nie na łodzie, ale na granicie. W życiu państwa najmniejszy przywilej jest stokroć skuteczniejszy — aniżeli najbardziej wyrafinowany przymus. Tylko o ile przymusem potrafi operować każdy żołdak — o tyle do szafowania przywilejami muszą być powołani filozofowie, bo inaczej państwo może zejść na manowce (dawna Rzeczypospolita szlachecka).

Życie rozkazów nie słucha i nie znosi sztucznego podciągania. Bez zastosowania mądrej polityki przywilejów nie da się odrodzić i podnieść wsi. Nic nie pomogą najlepsze bibljoteki, najlepsze sieci **szkół powszechnych** i **rolniczych** czy poletka konkursowe. Wszystko dziecinne zabawki — naiwność i krótkowzroczność. Cóż z tego, że np. chłop dzięki nauce wyhoduje lepsze bydło lub więcej plonów zbierze z hektara? Tylko zaszkodzi tem sobie i swym sąsiadom: musząc te plony sprzedać, zwiększa podaż na ich rynku (co obniża cenę) — i ostatecznie przy racjonalnej gospodarce otrzyma na 10 pudów mniej niż w zeszłym roku przy nieracjonalnej — za 5 pudów (bo wówczas była mniejsza podaż więc było drożej).

Ta **syzyfowa praca** zniechęca ludność do jakichkolwiek ulepszeń gospodarczych. Ogólno-światowy (kapitalistyczny) system mierzenia wartości pieniądzem, opartym na niezmiennem złocie — wygląda od strony wsi na ulegalizowane bezduszne łupiestwo i bandytyzm. Chłopi to dobrze rozumieją chociaż nikt ich nie uczył ekonomji. Oto np. na jesieni spaliła się wieś wraz ze zbiorami. Cała okolica cieszy się: będzie trochę droższa słoma i zboże na rynku w miasteczku. Mniejsza podaż! .. a więc i na wsi przyświeca ta „złota regułka" kapitalizmu, w imię której na cywilizowanym świecie w ciągu **jednego roku** potrafiono umyślnie zniszczyć 1.568.000 wagonów zboża, 144.000 ryżu, 267.000 worków kawy 2.500.000 klg. cukru, 2 milj. kilogramów mięsa etc., podczas gdy równocześnie umarło z głodu 3.600.000 ludzi.

Uzdolniając wieś do czytelnictwa i spożywania dóbr kulturalnych, nie trzeba zapominać o tem, że jest ona **bardzo nierówna.** Obok wybitnie wartościowych i zdolnych jednostek jest na wsi bardzo dużo osobników niedorozwiniętych, stojących niewiele wyżej od goryla czy szympansa. Te upośledzone istoty powstały wskutek długoletniej pańszczyzny, która je **selekcjonowała,** zachowując typ człowieka, zdolny tylko do bezmyślnej pracy fizycznej, a niszcząc typ intelektualny. Trzeba dzisiaj **odwrócić *sito* selekcji.** Przez odpowiednie przywileje wybrać wszystkie wartościowe i zdolne jednostki, które stworzą nową wieś, ***eliminując z jej życia*** i niszcząc w emulacji owe niedołężne rozwojowo jednostki, pozostałe w dziedzicznym spadku po minionych „dobrych" czasach. Dopiero ta nowa wieś sama wybuduje sobie szkołę, sama urządzi bibljotekę, świetlicę etc.

Spostrzeżenia moje niestety, „nie są zbyt lokalne". Obejmują kilka lat badań i ciągną się na przestrzeni kilku województw po przez kilkanaście powiatów, kilkadziesiąt gmin i kilka tysięcy wiosek. Właśnie ten wójt z Nowogródczyzny jest lokalnym wyjątkiem. I nawet wyjątek ten potwierdza moją tezę, że tam, gdzie **teren dojrzał**, gdzie jest potrzebna bibljoteka — powstaje ona samorzutnie, bez nacisku ustawy — pod wpływem czynników lokalnych. Bo wszelkie życie rośnie od dołu do góry.

St. Szanter

Przygotowania do uroczystości jubileuszowych w Anglji



Podczas 25-lecia panowania Jerzego V będą w Anglji urządzane liczne uroczystości. W Londynie będą płonęły fajerwerki przed pałacem króla. Na ilustracji cztery korony zaopatrzone w sztuczne ognie.

WYCIECZKA ZBIOROWA
WILJĄ Z WILNA DO KOWNA

Komunikują nam:

„Grono inteligencji Polaków i Litwinów, zamieszkałych w Wilnie, organizuje z zezwolenia władz polskich i litewskich zbiorową ośmiodniową wycieczkę towarzysko-krajoznawczą Wilją z Wilna do Kowna.

Udział w wycieczce przyjąć mogą jedynie obywatele polscy narodowości polskiej i litewskiej.

Wyjazd z Wilna nastąpi w niedzielę 23 czerwca zrana bardzo dużą barką oraz kajakami. Podróż Wilją trwać będzie trzy dni z noclegami w dworach nadbrzeżnych. Oprócz zwiedzenia Kowna odbędą się wycieczki statkiem po Niemnie, samochodami do Birsztan i klasztoru Kamedułów. Powrót do Wilna w niedzielę 30 czarwca koleją przez Zawiasy.

Całkowite koszty wycieczki wraz z odstawieniem łodzi spowrotem do Wilna wyniosą złotych 100 od osoby.

Zapisy i wpłata do 20 maja. Ilość miejsc ograniczona.

Bliższe szczegóły i zapisy w Biurach Wycieczki w Wilnie Związek Propagandy Turystyki (Mickiewicza 32, tel. 2120) w godz. 9 — 15 i w Stowarzyszeniu Techników (Wileńska 33, tel. 75) w godz. 19 21, nadto telefon 20 20 w godz. 10—15-ej".

Tragiczny wypadek na zawodach motocyklowych
w Strudze pod Warszawą

W czasie niedzielnych zawodów kolarskich w Strudze pod Warszawą wydarzył tragiczny wypadek.

Oto pod koniec wyścigu dwaj zawodnicy, jadący w kategorji sportowej, Ruszkiewicz (Legja) i Żmijewski (PKM) minęli metę, mając w tym momencie olbrzymią szybkość 130 klm. na godzinę.

W tej samej chwili, kiedy zawodnicy przekroczyli metę, na szosę wysunął się fotograf, Jan Binek. Motocykliści nie mogli zatamować pędu.

Jadący bokiem szosy Żmijewski, syn właściciela cukierni w Warszawie, potrącił aparat fotografa, poczem motocyklista ten spadł na szosę, łamiąc sobie podstawę czaszki i ponosząc śmierć na miejscu. Fotograf J. Binek, padając, również uległ złamaniu podstawy czaszki i złamaniu nogi. Stan jego jest beznadziejny. Wreszcie spadł również z motocyklu Ruszkiewicz, odnosząc poważne obrażenia.

Rozpędzone motocykle, pozbawione kierowców, wpadły w publiczność przyczem zranione zostały ciężko dwie osoby i cztery lżej. Rannych przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jeden z nich 14-letni Zenon Ozdoba zmarł wczoraj.

Nazwiska rannych Jan Gałecki — przetrącona noga, Jan Gracki z Marek i Władysław Konarzewski z Marek.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZGON ARTYSTY.** Zmarł w Częstochowie na gruźlicę płuc Kazimierz Kijowski, reżyser i aktor w wieku lat 39.

Zmarły ostatnio pracował w prowadzonym przez Ivo Galla teatrze im. Moniuszki w Częstochowie. Pozatem występował w **Wilnie,** Katowicach, Krakowie i Łodzi., w ostatnim zaś sezonie teatralnym zaangażowany był przez T. K. K. T. w Warszawie.

Pogrzeb odbył się w Stanisławowie, gdzie jest grób rodziny artysty.

— **ZJAZD LUBLINIAKÓW.** W dniach 4 i 5 maja r. b. odbędzie się w Lublinie wielki zjazd Lubliniaków, którzy w okresie od 1902 r. do wybuchu wojny uczęszczali do szkół lubelskich i brali udział w ruchu młodzieży, mającym na celu walkę o szkołę polską.

W zjeździe mogą uczestniczyć zarówno wychowankowie gimnazjów męskich, jak i żeńskich, oraz ich rodziny.

Program zjazdu przewiduje: nabożeństwo w kościele szkolnym, uroczyste posiedzenie z referatami, wspólna fotografja, złożenie wieńców na grobach zmarłych profesorów i kolegów, zwiedzenie nowych dzielnic miasta, zebrania towarzyskie i nadanie szkole powszechnej na Bronowicach „imienia uczestników walki o szkołę polską", oraz ufundowanie przy tej szkole wzorowej bibljoteki.

Składka na koszta organizacyjne wynosi 3 zł. a wraz z kolacją i obiadem koleżeńskim 10 zł. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela p. Stefan Kłopotowski (Lublin, Magistrat).

— **1095 GMIN ZAMIAST 10347 W WOJ. ZACHODNICH I POŁUDNIOWYCH. Po wprowadzeniu gmin zbiorowych na obszarze 4 województw małopolskich i 2 zachodnich ilość gmin wiejskich w tych województwach ustalona została na 1095, a ilość gromad na 10.490.**

Przed nowym podziałem na obszarze wspomnianych 6 województw znajdowało się 10 347 gmin wiejskich.

Ilość gmin jest zatem 10-krotnie mniejsza — innemi słowy: nowe gminy zbiorowe obejmują średnio po 10 gmin dawnych.

— **TAKSY W UZDROWISKACH BĘDĄ OBNIŻONE.** Ze względu na to, że z dniem 1 maja rozpoczyna się w większości uzdrowisk pierwszy sezon wiosenny, wydane już zostały zarządzenia dotyczące obniżki taks i opłat za kąpiele.

W uzdrowiskach państwowych ustalono maksymalne stawki następujące: **w Krynicy** w głównym sezonie najwyższa opłata obniżona została do 32 zł. z 38; w **Ciechocinku** z 30 na 28 zł.; w **Druskienikach** z 26 na 24 zł.; w **Busku** na 22 z 24 zł. W pierwszym sezonie wiosennym, trwającym do 15 czerwca, jak i w późnym sezonie letnim, trwającym od 15 sierpnia, wszystkie taksy zredukowane będą o 25 proc. W obu tych sezonach ulgowych cena kąpieli w uzdrowiskach państwowych zredukowana będzie o 10 procent.

Związek uzdrowisk polskich przystosuje opłaty w uzdrowiskach prywatnych do tej redukcji.

— **ODKOPANIE NA HELU NAJSTARSZEJ LATARNI MORSKIEJ. Na Helu, przy prowadzeniu prac regulacyjnych, natrafiono na resztki najstarszej latarni morskiej, która dawała znaki okrętom zapomocą rozpalania dużego ogniska na wybrzeżu. Mianowicie w odległości 50 metrów od restauracji „Polonja", kopiąc ziemię natrafiono na dużą piramidę, ułożoną z kamieni. Duża ilość popiołu wskazywała, że piramida ta służyła za palenisko. Odkryciem ma zająć się specjalna komisja, tymczasem zaś powstało dość mocno uzasadnione przypuszczenie, że jest to ślad najstarszej na Helu latarni morskiej. Szczątki jej były przysypane grubą warstwą ziemi, na której rosły już przeszło 100-letnie drzewa.**

— **Powstaje stały teatr Ziemi Kaszubskiej.** Staraniem działaczy regjonalnych powiatu morskiego powstaje stały Ludowy Teatr Ziemi Kaszubskiej. Siedzibą teatru jest Wejherowo. — Widowiska odbywać się będą bezpłatnie. Zadaniem teatru będzie również organizowanie na wybrzeżu i w całym powiecie morskim kółek teatralnych.

— **ULEPSZENIA NA POLSKICH LOKOMOTYWACH. Dążąc do dalszych postępów w dziedzinie gospodarki cieplnej na parowozach, Min. Komunikacji zawarło umowę ze Sp. Akc. „Pyram" w Paryżu na dostawę 3.300 przyrządów, pozwalających na lepsze spalanie węgla na parowozach.**

Przyrządy te zostały już wprowadzone na kolejach niektórych państw Europy, a m. in. na kolejach austrjackich i francuskich i dają nietylko lepsze spalanie paliwa, lecz również — co jest ważne dla ruchu podmiejskiego — usuwają prawie całkowicie dymienie i iskrzenie parowozów.

W umowie zastrzeżono wykonanie większej części zamówienia w Polsce, z materjałów krajowych przez robotników polskich.

Zamówienia na dostawę otrzymały fabryki: H. Cegielski, Rohn i Zieliński, Huta Królewska i Norblin. Część zamówień została już wykonana. Montaż przyrządów odbywa się narazie w warsztach dyrekcji kolejowej warszawskiej, poznańskiej, radomskiej i toruńskiej, w pozostałych zaś dyrekcjach rozpocznie się w najbliższym czasie.

Praca dla 20 tysięcy junaków

Rozwój akcji zatrudniania bezrobotnej młodzieży

Wywiad z min. Hubickim

Pisaliśmy niejednokrotnie o pracach drużyn junackich na terenie naszych ziem. W ubiegłym sezonie robót ziemnych chłopcy m. in. pracowali przy budowie odnogi kolejowej do uzdrowiska w Druskienikach, wykonywali podstawowe roboty na powstającej szosie Wilno — Kobylnik, a w jesieni, przed udaniem się na leża zimowe do Grodna, budowali tor saneczkowy na górze Bouffałłowej w Wilnie.

Były to sprawozdania z poszczególnych odcinków pracy drużyn junackich. Przed kilku dniami natomiast p. min. gen. dr. Hubicki, prezes Stow. Opieki n. Niezatrudnioną Młodzieżą (S. O. M., — organizacja, która tworzy i kieruje drużynami junackiemi) udzielił przedstawicielowi „Iskry“ interesującego wywiadu o całokształcie prac SOM-u za ubiegły okres pracy nad zatrudnianiem młodzieży bezrobotnej w całej Polsce.

— Przedewszystkiem chcę panu oznajmić — mówi dr. Hubicki — że osiągnęliśmy znaczne postępy liczbowe w zatrudnieniu bezrobotnej młodzieży. Zatrudnionych dziś w Ośrodkach Pracy chłopców, zwanych junakami jest 20 tys. — W roku 1934/35 dochodziliśmy w pewnych okresach do liczby 12 tys. Jak więc pan widzi, zdołaliśmy objąć naszą akcją o 80% więcej młodzieży bezrobotnej. Wynik taki zawdzięczamy temu, że udało się nam obniżyć koszt utrzymania junaka do dwóch zł. dziennie, licząc w tem wyżywienie, zakwaterowanie i umundurowanie.

— Przy jakich robotach zatrudnieni są w tym roku junacy?

— Są to niemal wyłącznie roboty ziemne. Różniczkując ściślej większość, bo 8.150 pracuje przy regulacji rzek, przeważnie w Zachodniej Małopolsce następnie spora część, bo 4.060 zatrudniona jest przy robotach drogowych. Junacy wykonują również prace przy budowie nowych linji kolejowych oraz roboty meljoracyjne, prowadzone przez min. rolnictwa i ref. roln.

— Zimą SOM prowadził kursy dla swej kadry. — Czy już teraz może p. minister powiedzieć o wynikach tych kursów z punktu widzenia pracy kursantów w terenie?

— Owszem. Wyniki te są dobre, w ciągu 4-ch miesięcy przeszkoliliśmy 200 osób. Zważywszy, że SOM będzie liczył w czasie największego nasilenia pracy 200 drużyn po 100 ludzi — będzie pan mógł wyciągnąć wniosek, że już teraz potrafiliśmy wychować i przeszkolić niemal wszystkich kierowników drużyn. Kursy dały uczestnikom przedewszystkiem zrozumienie całokształtu pracy, uzupełniły wiadomości fachowe z dziedziny księgowości, techniki prowadzonych przez nas prac, spółdzielczości, pedagogiki i t. d. W czasie rekrutacji do naszych Ośrodków Pracy kursanci wykazali w ogromnej większości wypadków wielkie zalety organizacyjne.

— Pan Minister wspomniał o kursach kadrowych, ile było dotąd takich kursów?

— Dotychczas dwa. Jeden trwał od początku grudnia ub. r. do końca stycznia do r. b., a drugi od lutego do końca marca. Projektujemy trzeci kurs, który rozpocznie się 6 maja r. b.

— SOM. apelował kiedyś do organizacyj ideowych młodzieży, aby dostarczyły na kursa kadrowe SOM-u swoich członków. Jakie jest zdanie P. Ministra o tych nowych ludziach, którzy przyszli z zewnątrz SOM-u, czy przejęli się dostatecznie swą nową rolą?

— Proszę Pana! Robota „somowska“ wciąga z taką siłą, że nie znam wypadku, aby ludzie mający ambicję pracy społecznej nie przekonali się do niej odrazu. Wszyscy ci ludzie, których przysłał nam Związek Strzelecki, czy Legjon Młodych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, czy Organizacja Młodzieży Pracującej, czy inne organizacje, do których zwracaliśmy się z apelem — prawie wszyscy oni wykazali wysoki poziom ideowy, dobrą wolę w swej pracy i zrozumienie naszej wielkiej roboty. A robota ta nie jest łatwa. Zwłaszcza w tym roku. Obserwuję bacznie wszelkie zdarzenia w SOM-ie i widzę, że mamy dziś doczynienia z obniżeniem się poziomu młodzieży. Wydaje mi się i chcę w to wierzyć, że zasadniczym tego powodem jest bezrobocie, a właściwie bezczynność, która fatalnie wpływa na młodzież, która nie pracowała dłużej niż jej zeszłoroczni koledzy — w każdym jednak razie jest ona bardziej zepsuta. Mieliśmy wypadki karygodnej niesubordynacji, mieliśmy wypadki napadania na kierowników. Zresztą nie chciałbym wyliczać tych szczegółów. Tem bardziej zaś że oprócz obniżenia się poziomu moralnego młodzieży obserwuję jeszcze jeden czynnik utrudniający w niebywałym stopniu naszą pracę. Czynnikiem tym jest planowa akcja rozbijania naszej pracy. Mieliśmy próby wywoływania buntu w naszych Ośrodkach. Agitatorzy tych buntów byli natychmiast usuwani. Ciekawe jest to, że w wielu wypadkach znadywaliśmy u nich po kilkaset złotych. Zachodzi pytanie, skąd bezrobotny chopiec w wieku 17—21 lat, może mieć kilkaset zł.? Widzi więc pan, że walczą z nami siły które są naprawdę niebezpieczne i wymagają wielkiego napięcia uwagi, aby nie uronić żadnego przejawu życia SOM-u.

— O ile się nie mylę, SOM w okresie zimowym prowadził warsztaty. Co się stało z niemi teraz?

— Ilość pracujących w nich junaków i junaczek została ograniczona do ok. 2 tys. Warsztatów jednak nie likwidujemy całkowicie, bo są nam potrzebne. Wychodzimy zresztą z założenia wychowawczego. Chcemy nauczyć naszych junaków rzemiosła. Prowadzimy warsztaty stolarskie, ślusarskie, masarskie, szewckie i koszykarskie. W nich uczą się fachu młodzi obywatele przyszłego Państwa Pracy — kończy minister dr Hubicki.

Z białoruskiego życia i prasy

— **Białorusey skauci.** Przy białor. gimnazjum w Wilnie powstała białoruska drużyna skautów, noszących nazwę „10 drużyna białoruskich skautów im. Franciszka Bohuszewicza“. Drużyna pozostaje pod opieką personelu pedagogicznego gimnazjum.

— **Białoruski kalendarz.** Białor. Inst. Gospod. i Kultury przystąpił do opracowania kalendarza-książki p. t. „Biełaruski Narodny Kalendar“. Kalendarz oprócz części kalendarzowej będzie zawierał działy: literacki, historyczny, przyrodniczy, rolniczy, higjeny, prawoznawczy i in.

— **Dopuszczenie „Malitwasłowa“ do szkół.** Kuratorjum Wil. Okr. Szkolnego zezwoliło na używanie jako podręcznika przy nauce religji w szkołach prawosławnych białoruskiego prawosławnego „Molitwosłowa“ zawierającego równoległe teksty cerk. słow. i białoruski. Konsystorz wileński nakazał dziekanom polecić podręcznik wykładowcom religji.

— **B. poseł Karuzo na Murmańsku.** Jak donosi „Rodnyj Kraj“, b. poseł na Sejm Karuzo (Białorusin) został wysłany przez władze sowieckie na przeciąg lat 10 do Murmańska.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Otwarcie światowej wystawy w Brukseli



W sobotę król belgijski Leopold dokonał otwarcia światowej wystawy w Brukseli. Na ilustracji fragment wystawy w oświetleniu nocnem.

KURJER SPORTOWY

Masowy start lekkoatletów

Tegoroczny bieg narodowy, odbywający się od kilku już lat w Warszawie, został zmodyfikowany w ten sposób, że odbędzie się nietylko w Warszawie, ale w całej Polsce, gdzie tylko istnieją jakieś kluby sportowe, stowarzyszenia i organizacje przysposobienia wojskowego.

Drugą ciekawą inowacją już całkiem nowoczesną jest to, że start do biegu wszystkim zgłoszonym zawodnikom całej Polski podany zostanie jednocześnie przez Radjo. Na starcie więc poszczególnych biegów umieszczone zostaną odbiorniki radjowe. Zawodnicy na starcie powinni być punktualnie o godz. 16 bo o tej godzinie rozpocznie się specjalna audycja sportowa. Po przemówieniu delegata PZLA. p. inż. Kuchara głos zabierać będą kolejno poszczególne rozgłośnie które podadzą ilu zawodników zostało zgłoszonych i ile biegów zorganizowano.

Można zgóry powiedzieć, że powodzenie tych biegów jest zapewnione. Organizatorzy otrzymują już szereg zgłoszeń z prowincji. Przez Radjo udało się dostać do sportowców prowincjonalnych, którzy mają licznie stanąć na starcie.

Jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, to wspaniałą akcję pod tym względem przeprowadziło kuratorjum wileńskie. Wystarczy powiedzieć, że w Wilnie ma stanąć na starcie koło 200 uczni, również w 23 miejscowościach na prowincji zostaną zorganizowane podobne biegi.

Dziś trudno jest jeszcze powiedzieć ilu zawodników ogółem stanie na starcie, ale można przypuszczać, że z Wilna i Wileńszczyzny będzie koło tysiąca lekkoatletów.

Organizatorzy biegów proszą za pośrednictwem nas, by ci wszyscy, którzy na prowincji będą organizować biegi, do dnia 2 maja podali ilość zgłoszonych zawodników i miejsce odbywającego się biegu. Dane nadsyłać trzeba do ref. Sportowego Radja Wileńskiego: Wilno, Witołdowa 21.

Z ramienia Wilna przemawiać będzie na całą Polskę prezes mjr. dypl. Józef Drotlew.

Rekordy światowe

Donoszą o kilku nowych rekordach światowych. W Magdeburgu Niemiec Schroeder rzucił dyskiem 53,10 m. bijąc rekord Szweda Andersona o 68 cm. W Kalifornji w miejscowości St. Barbara William Grober skoczył o tyczce 4.40 m. W Filadelfji Amerykanin Torrance rzucił kulą 18,92 m. jednakże potwierdzenia tego rekordu brak.

Walasiewiczówna wraca do Polski

Jak się dowiadujemy, Kwaśniewska otrzymała w tych dniach list od Walasiewiczówny, w którym Walasiewiczówna komunikuje jej, że w końcu lipca wraca z Ameryki do Polski.

Po nowy rekord szybkości

Niedawno słynny kierowca samochodowy, Malcolm Campbell, ustanowił w Daytona Beach nowy światowy rekord szybkości, uzyskując 445,492 klm. na godzinę, co stanowi 276 mil. Campbell startował wówczas na dystansie „mila lancée“ na samochodzie „Niebieski Ptak“.

Obecnie swój nowoustanowiony rekord Campbell pragnie zaatakować, pragnąc uzyskać szybkość 300 mil na godzinę (422 klm.).

Próby pobicia tego nowego rekordu Campbell chce dokonać w Salt Lake City (stan Utah w Ameryce półn.), gdzie znajduje się znakomity tor długości 18 mil, specjalnie wybudowany i przystosowany dla osiągnięcia wielkich szybkości samochodowych.

—oOo—

Wracają z Łotwy

Ze Święcian donoszą, że w ostatnich dniach wróciło na teren powiatu kilka kobiet, które podczas tegorocznej wiosennej rekrutacji wyjechały na roboty rolne do Łotwy. Kobiety te pieszo przywędrowały od granicy i opowiadają smutne rzeczy o losie robotnic rolnych z Polski na służbie u niektórych pracodawców.

KURJER RADJOWY

Lato na polskiej fali radjowej

NOWY ROZKŁAD PRACY W ETERZE POLSKIM.

Program ramowy wiosenny obowiązuje do dnia 1 czerwca. Jeszcze więc tylko w ciągu maja panować będzie wiosna w programach radjowych. Z dniem 2 czerwca wchodzi w życie program ramowy na sezon letni, którego wskazówki przyświecać będą kierownictwu radjofonji polskiej aż do 31 sierpnia r. b. Sezon letni w radjo, tak samo zresztą jak i wiosenny, stać będzie pod znakiem aktualności, interesujących reportaży i żywego, a na wysokim poziomie stojącego, programu we wszystkich działach. I na ten okres budżet programowy pozostał nie zmniejszony w stosunku do wydatków w okresie zimowym. W wielu działach musiano nawet pozycje podwyższyć.

ZA 10 GROSZY DZIENNIE — 15 GODZIN PROGRAMU!

W ciągu trzech miesięcy letnich wszystkie rozgłośnie polskie w niedziele i święta pracują bez przerwy od godz. 8.30 do 23.30, a więc w ciągu pełnych 15-tu godzin. W dnie powszednie rozgłośnie: w Warszawie, Wilnie i Krakowie pracują 11 godzin 45 minut poza sobotami, kiedy czas nadawania programu wzrasta do 12 godzin 30 minut. Pozostałe rozgłośnie regjonalne pracują jeszcze o godzinę dłużej, przyczem Łódź codziennie, zaś Katowice, Lwów, Poznań i Toruń, co drugi dzień naprzemian, podobnie, jak to ma miejsce w sezonie wiosennym. Godzina ta wypełniona będzie przez rozgłośnie regjonalne pogodną i dobrze dobraną muzyką o charakterze rozrywkowym, która przypadnie na godzinę przerwy obiadowej. Tak więc, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, jak Łódz i Katowice urzędnicy i robotnicy będą mogli spożywać posiłek i wypocząć po pracy przy dźwiękach muzyki radjowej.

TRZY ZASADNICZE ODCINKI PROGRAMU.

Program w dni powszednie został podzielony w okresie letnim na trzy zasadnicze odcinki. Pierwszy z nich — to odcinek poranny od godz. 6.30 do 8.30; drugi południowy — od godziny 12.00 d o1300 dla Warszawy, Wilna i Krakowa; zaś dla pozostałych stacyj — od 12.00 do 14.30 i wreszcie trzeci — południowo-wieczorny, od godz. 15.15 do 23.30. W soboty, ten ostatni odcinek programu rozpoczyna się we wszystkich rozgłośniach o godz. 14.30, aby zakończyć się o 23.30.

WIĘCEJ MUZYKI, WIĘCEJ SŁOWA!

Najbardziej zasadniczem posunięciem, jakiego dokonuje program ramowy na sezon letni, jest znaczne rozszerzenie odcinków przeznaczonych na muzykę, kosztem zmniejszenia audycyj słownych. Cały program letni utrzymany będzie w charakterze pogodnym, wesołym, przystosowanym treścią i formą do letnich nastrojów radjosłuchaczy. Nie znaczy to jednak, aby poziom programu uległ obniżeniu. Dewizą dyrekcji programowej jest dawanie każdej chociażby najmniejszej i najdrobniejszej audycji w staranniem wykonaniu i opracowaniu, jednem słowem podawaniu programu w jak najbardziej artystycznej i urozmaiconej formie. Pieczołowitość, którą będą otaczane wszystkie audycje, sprawia, że budżet nietylko nie został zmniejszony, ale w niektórych działach nawet znacznie podniesiony.

REGJONALIZM MA GŁOS!

W programie letnim godzina regjonalna, przeznaczona na program lokalny każdej rozgłośni pozostała niezmieniona, t. j. od godz. 18.30 do 19.00. Pozatem każda stacja regjonalna dysponuje jeszcze dodatkowemi odcinkami w innych porach dnia. Ogółem rozgłośnie regjonalne rozporządzają około 15 godzinami tygodniowo, nie licząc odcinków, zajętych koncertami z płyt, kiedy rozgłośnie regjonalne nadają z reguły własne koncerty. Do ogólno-polskiego programu przeniknie z rozgłośni regjonalnych wszystko to, co będzie ciekawe i interesujące, zwłaszcza z dziedziny muzyki, folkloru i bezpośrednich reportaży. W ten sposób stworzy się barwna mozaika programu letniego, w której nie zabraknie żadnego ciekawszego wydarzenia rozgrywającego się na terenie naszego kraju. Wreszcie wspomnieć należy, że program transmisyj z zagranicy przewiduje również szereg przebojów.

Poprzestając narazie na tych ogólnych uwagach, powrócemy jeszcze niejednokrotnie w ciągu najbliższego czasu do bardziej szczegółowego omówienia programów projektów na okres letni. Znając te projekty wyrazić należy przypuszczenie, że odbiornik radjowy dostarczy radjosłuchaczom wiela niecodziennych emocyj.

Muzyka współczesna dla niedowiarków

(Cykl pogadanek popularnych wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja p. Michał Kondracki)

Wydział Muzyczny P. R. organizuje drogą eksperymentu cykl pogadanek muzycznych, mających na celu spopularyzowanie zagadnienia współczesnej muzyki wśród szerokich mas radjosłuchaczów. Przed mikrofon zaproszony został jako prelegent, jeden z przedstawicieli nowoczesnej muzyki polskiej p. Michał Kondracki. Pogadanki te nosić będą charakter gawęd popularnych ilustrowanych bogato przykładami muzycznemi z płyt. Wychodząc z założenia, że niechęć społeczeństwa polskiego do twórczości kompozytorów obecnej doby wynika raczej z niezrozumienia, względnie uprzedzenia lub nieufności do współczesnego kierunku muzycznego, zwanego potocznie modernizmem, Dyrekcja Radja, zwraca się z apelem do swych słuchaczów, aby zechcieli przekonać się, że „nie taki wilk straszny, jak go malują“. Przy pomocy prelegenta p. Kondrackiego radjosłuchacze będą mogli zaczerpnąć wiadomości ze źródeł nieznanego pięknego piękna nowej sztuki, którą młode rzesze kompozytorów reprezentują w sposób najbardziej przystępny. Cykl obejmie 6 odczytów popularnych, nadawanych w każdą środę tygodnia o godz. 17.15 z których pierwszy w dniu 8 maja dotyczyć będzie kilku informacyj o charakterze ogólnym i zawierać będzie kilka przykładów muzycznych z epoki francuskiego impresjonizmu. (Debussy, Ravel). Drugi odczyt-reportaż odniesie się do młodszej szkoły francuskiej (Honegger, Milhaud) trzeci — do współczesnych kompozytorów niemieckich. Czwarty obejmwoać będzie emigrację rosyjską — Strawiński, Prokofjew, piąty — kompozytorów włoskich i węgierskich, jak Respighi Malipiero, Bela-Bartok i wreszcie szósty zwróci uwagę na kompozytorów polskich z Szymanowskim na czele.

AKTUALJA RADJOWE

NA FALI BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Mikrofon ostrzega amatorów „carskich brylantów“

Poczynając od maja, Wydział Transmisyj Polskiego Radja nadawać będzie cykl nadzwyczaj ciekawych transmisyj objętych jednym, wspólnym tytułem: „Na fali bezpieczeństwa publicznego“. Będą to reportaże obrazujące poszczególne, najciekawsze momenty walki z przestępczością. Nie chodzi w nich jednak o ujęcie z punktu widzenia teoretycznego czy organizacyjnego, ale podejścia do tego zagadnienia od strony radjosłuchacza — obywatela, biorąc jako punkt wyjścia życie i jego codzienne zdarzenia.

Tytuły poszczególnych reportaży obrazują najlepiej zagadnienia, które w nich zostaną poruszone, a mianowicie: a) walka występku z łatwowiernością ludzką; b) jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia; c) baczność emigranci! paszport na schodach; d) brylanty z carskiej korony za jedne 20 groszy; e) znachor i skrzydełko nietoperza; f) jak przegrałem w kilka minut tygodniowy zarobek i g) wywiad przedstawiciela „sztuki niedozwolonej“.

Transmisje te, nadane zostaną z terenów poszczególnych Komisarjatów Policji Państwowej.

WIOSENNE NASTROJE W RADJO

Koncert żab i słowików

Wiosna, która objęła w swe posiadanie wszystkie niemal dziedziny naszego życia nie ominęła oczywiście i radja. Szereg audycyj i reportaży ma na sobie wybitne jej piętno. Przejawia się one w szerokiem uwzględnieniu tematów związanych z krajoznawstwem i turystyką. W ciągu maja usłyszymy cztery takie krajoznawcze wędrówki mikrofonu, które przeniosą nas daleko poza duszne mury miasta. I tak 16 maja odbędziemy wędrówkę po „nizinie mazowieckiej“. Już następnego dnia, bo 17 maja wybierzemy się „Na Polesie“, by nazajutrz (18 maja) odbyć krótką wycieczkę „w góry“, na którą zaprasza rozgłośnia krakowska.

Ostatnim z tych reportaży, będzie w dniu 19 maja oryginalny koncert, — transmisja w którym wystąpią tylekroć opiewane w literaturze polskiej żaby. Grozi im jednak konkurencja ze strony niemniej utalentowanych artystów, a mianowicie słowików, które również zgłosiły gotowość wystąpienia przed mikrofonem.

Która grupa „artystów“ zdobędzie pierwszeństwo — okaże się wkrótce, w każdym razie okazja posłuchania tej, niecodziennej transmisji na pewno nas nie ominie.

Radjo, to szkoła, teatr i sala koncertowa w domu

Audycje wileńskie

(Żywe słowo i muzyka od 23 do 28 kwietnia)

Wiosenne nadzieje radjosłuchaczy na szczyptę humoru i odrobinę wesołości przyoblekają realną postać. Wydzielenie „referatu humoru“ i powierzenie kierownictwa Tuwimowi rozjaśniło horyzont. W „Loży Szyderców“ znajdujemy nową audycję humorystyczną, gruntownie odświeżoną, odremontowaną i postawioną na nogi.

Zyskała więc „Loża“ przedewszystkiem ciągłość, jednolitość zarówno tematyczną, jak i formalną i rozszerzyła zasięg przemieniając się z audycji prawielokalnej w ogólnopolską.

Najważniejsza zdobycz — to coraz widoczniejsze zrozumienie docipu głosu i słowa oderwanego, które razem składają się na pewną zasadę jakby humoru radjowego.

Ostatnie audycje „Loży“ — „Poezja w kuchni“ i „Obrazek z sądu wołyńskiego“ — są syntezą jakby dotychczasowych zdobyczy w tej dziedzinie. Poezja kucharska — dała, obok momentów satyrycznych szczerych i głębokich, szereg ubocznych efektów, dotychczas nie wyzyskanych. Np. solowa gra na trąbie trzeciego basa z akompanjamentu — jest trickiem nie wyzyskanym i akustycznie dowcipnym.

Doskonały był Kurnakowicz — jako tępy chłop wołyński. Zarówno głos, jak i realizacja usłuchowienia postaci — znakomite. Staje się on obok Olszy — najcenniejszym odtwórcą w „Loży“.

Inny zupełnie rodzaj reprezentuje „Lwowska wesoła fala“, obchodząca jubileusz setnej audycji. Duchowe ciążenie do Wiednia, pochodzące z przed wojny jeszcze, nie pozostało bez wpływu na charakter jej. Pragną więc nam dawać beztroską wesołość, niefrasobliwy nastrój, miłą piosenkę, odrobinę folkloru — i, przyznać należy, znakomicie wypełniają swe zadania.

Jak wygląda „Kukułka“ w tem zestawieniu?

Przystosowanie audycji, dawniej klubowej, do wymagań radja pozbawiło ją podtytułu, który najlepiej ją określał — „Kabaret literacki“. Jest to jej najlepsze określenie. Bo swego wyrazu radjowego — „Kukułka“ jeszcze nie odnalazła. Zarysowują się powoli jego kontury które każą stwierdzić brak podobieństwa z „Lożą“ i „Falą“. Ale ani fizjonomja ani ramy nie są jasno określone.

Sobotnia audycja: „Kukułka małżeńska“ charakterem swym nie odbiegła od innych. Zauważyć można przemieszczenie jakby punktu ciężkości humoru. (Zastrzegam się przeciw rozdzielaniu zestawienia słownego „punkt ciężkości“, ciężkość sama humoru nie dotyczy). Zamiast humoru plastycznego, realizowanego przez odtwórców — wyzyskano niezłe momenty inne: Budowy poetyckiej. A więc np. zła budowa wiersza w „ofercie małżeńskiej“ jest wcale udanym dowcipem, delikatny humor reprezentowała piosenka o królu, niezły był skecz rozwodowy, epilog „Tezeusz i Arjadna“.

Nasuwa się jednak pytanie — czy to nie przeintelektualizowanie materjału, czy nie zawiele subtelności trudnej bądźcobądź do wyczucia? Nie da się przecież odrzucić czynnik odtwórczy, który w tej audycji odegrał najmniejszą rolę. Kersen i Węgrzyn są, jako odtwórcy dobrzy, ale w głosach i realizacji postaci — tkwi zamało dowcipu.

Wypływa stąd jasno konieczność sprzężenia poszczególnych elementów, ożywienie wykonawców, zespolenie ich z duchem i stylem słowa i muzyki. „Kukułka“ w takiej postaci będzie łączyć w sobie cechy odrębne od pozostałych audycyj humorystycznych z pełną radjofonicznością.

* * *

Zamiast „Kwadransu dla ponurych“ usłyszeliśmy w piątek reportaż z archiwum państwowego, poprowadzony przez naszą jedynaczkę p. Joasię. Zasadniczo był to wywiad, rozmówka z okazji przeniesienia archiwum do nowego gmachu. Jej cel informacyjny i zapoznawczy był jasny i zrozumiały. Rozmowa była prosta i przekonywująca. „Przypadkowo“ natomiast spotkana znajoma reporterki — wyrecytowała zbyt prędko swoja dobrze wyuczoną partję. A może ona doprawdy tak szybko mówi?

Inna rozmowa (wtorkowa Byrskiego z Trościanką przekonywała swym naturalizmem, była swobodna i gładka, posiadała jednak błędy budowy. Była to dyskusja nad stosunkiem materji do formy, zagadnienie kryzysu literackiego w ekstermistycznych dążeniach formalnych poetów i powieściopisarzy. Z natury więc rzeczy przeznaczona dla wybranego, zamkniętego koła słuchaczy. Przeciwnik zaś Conrada, zwolennik treści (może Zarzyckiej) w utworze — nie może reprezentować opozycji w tym inteligenckim sporze. Tkwi w tem pewien brak czułości, brak umiaru, który pociąga za sobą brak przekonania, z jakiem się odnieść należy do owoców tej rozmowy, do jej konkluzyj.

Niedzielna audycja dla wszystkich była polem doświadczalnem, dalszą próbą zaszczepienia na grunt radja popularyzacyj naukowych. Mimo niemałe trudności (rozbicie audycji muzyką, urozmaicenie jej głosami) przyznać trzeba z zadowoleniem, że próby się udają. Ożywienie głosami i muzyką nie rwało całości.

Audycja ta była przytem już jasno skonkretyzowana w swej postaci. Przebrnąwszy z trudem początkowe przeszkody — staje się dziś jedną z cenniejszych pozycyj naszego programu. Osiąga swój cel — w zupełności.

Poza kilku feljetonami, zajmującemi dość, zamykającemi pewne ramy zagadnień — zanotować wypada nową zmianę w osobie kronikarza. — Niestety — biuletyn prasowy był niczem nie ożywiony.

* * *

W muzyce a raczej w referacie muzyki poważnej można zanotować pewną zmianę personalną, która każe żywić najlepsze nadzieje w realizacji programu. Oto, Wiktor Łabuński został powołany na kierownika tego działu. Przynależność do ruchu awangardowego, żywy kontakt z całym światem muzycznym, duża kultura wreszcie pozwalają spodziewać się najlepszych wyników.

Na tymczasem jednak posucha w programie muzycznym, nadanym we własnym zasięgu.

Żywą muzykę orkiestrową — reprezentował zespół kameralny. Odegrał szereg utworów muzyki lekkiej, zinstrumentowanych prosto, bezpretensjonalnie i ładnie brzmiących. Zasługą ich jest nie naśladowanie stylu kawiarnianego, umiejętność wytworzenia nastroju kameralnego, tak zresztą odpowiadającego radju.

Na tym odcinku zaobserwować można ożywienie od pewnego czasu. Ciągle jednak muzyka żywa nie zapełnia tego ogromu luk, obsadzonego muzyką mechaniczną.

A propos tej ostatniej wypada kilka słów powiedzieć. W sobotę usłyszeliśmy wiązankę utworów odegranych na organach kinowych. Jeśli instrument miał być probierzem zestawienia — to rezultaty okazały się dziwaczne. Po jazzowej wiązance zaranżowanej przez Whitemana i „Rapsody in blue“ Gershwina — następuje katarynkowa melodja „Japońskiego tańca z latarniami“. Ani sensem, ani rodzajem do reszty nie dostosowana.

Świętowali operomani we środę, świętowała również radjofonja włoska. Melomani przeżyli kilka miłych gościn, słuchając doprawdy niepospolitego wykonania „Aidy“ Verdiego przez zespół medjolański. Znów więc orkiestra doskonała, znów głosy wspaniałe i pięknie brzmiące. Najbardziej jednak atrakcyjne są ich chóry. Co za wspaniała głębia, jaka rutyna, jedność...

Aż zawiść bierze. Kiedyż wreszcie nauczymy się czegoś z tych ciągłych lekcyj włoskich? Kiedy sami pokażemi coś w tej dziedzinie? **Riky.**

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— **Z OSTATNICH DNI.** Wielki Tydzien oraz Tydzień Przewodni zaznaczył się na terenie m. Wilejki pow. dużą ruchliwością wszystkich organizacyj i tak: 17.IV odbyło się organizacyjne zebranie **Obywatelskiego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej**, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj i społeczeństwa. Prezesem Komitetu został p. starosta Henszel oraz wiceprezesem prezes Rady Pow. BBWR p. Przyborowski J. Równocześnie wydano apel do społeczeństwa w sprawie pożyczki oraz wystosowano pisma nawołujące do zawiązania komitetów gminnych.

23.IV odbyło się doroczne **zebranie członków Spółdzielni „Rolnik“.** Ze sprawozdania wynika, że Spółdzielnia osiągnęła za rok ub. czystego zysku 2.500 zł. po pokryciu zobowiązań. Pozatem sprowadzono do powiatu nasion za ok. 130.000 zł. i wywieziono z powiatu płótna wiejskiego ok. 53,000 metrów na sumę ok. 35,000 zł. Ogólny obrót za rok ub. ok. 250,000 zł. zaś w roku bieżącym już w pierwszym okresie obrót osiągnął 130,000 zł., z tego sprzedano członkom własnym na sumę ok. 40.000 zł. Zainteresowanie Spółdzielnią wzrasta. Zamierzenia na rok bieżący: Spłata długu w wysokości 5,000 zł. i kupno własnego domu na pomieszczenie składu i siedziby Zarządu.

24.IV odbył się **zjazd powiatowy wójtów i sekrtearzy oraz prezesów i sekretarzy komitetów gminnych BBWR** w sprawach służbowych, organizacyjnych i utworzenia gminnych komitetów propagandy Pożyczki Inwestycyjnej. W tymże dniu odbyło sie doroczne **walne zebranie zarządu Federacji PZOO.** Do nowego zarządu weszli po 2-ch przedstawicieli: Zw. Ofic. Rez., Zw. Leg., Zw POW, Zw. Inwalidów oraz Zw. Rezerwistów.

26 b m. odbyło się **zebranie Miejskiego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej,** na którem przemawiał delegat p. Roman Jarmołowicz. Pozatem w dniu tym odbyło się **doroczne walne zebranie członków Organizacyj i Kółek Rolniczych**, na którem przy udziale licznych przedstawicieli org. rolniczych wygłoszone zostały referaty na temat oddłużeń rolniczych przez pp. dyr. Banku Rol. w Wilnie Maculewicza, Trzeciaka i Orłowskiego. Po południu tegoż dnia odbyło się zebranie **Zarządu Pow. Org. i Kółek Rolniczych** pod przewodnictwem p. starosty Henszela.

Z życia ogólnego dzień 25.IV zaznaczył się ciekawą inscenizacją **„Święta ognia“** w parafji prawosławnej. obchodzonego niezwykle uroczyście. Liczne różnokolorowe korowody lampek wyglądały nadzwyczaj efektownie. Na dni najbliższe zapowiada się kilka poważniejszych zebrań i zjazdów jak Pow. Zjazd del. Zw. Strzel. i in. **A. Z.**

Głębokie

— **POŻAR TARTAKU. W nocy z soboty na niedziele w miejscowości Bobrowszczyzna, gminy pliskiej, w tartaku należącym do Mendla Szenklera i Naumana Rywesza wybuchł pożar, który strawił doszczętnie cały tartak wraz z kuźnią, stolarnią, tokarnią i elektrownią.**

Spłonęły także zapasy budulca i materjałów. Straty wynoszą około zł. 40.000.

Pożar powstła najprawdopodobniej wskutek niezachowani aostrożności przy gaszeniu paleniska w kotłowni tartaku.

— **KOŚCIĄ KONIA ROZŁUPIŁ BRATU CZASZKĘ. 28 b. m. do szpitala państwowego w Dziśnie przywieziono w stanie ciężkim m-ca wsi Poruzowo gm. mikołajewskiej, Zacharego Tomaszewicza. Jak się okazało, został on pobity przez swego brata kością padłego konia. Tomaszewicz doznał pęknięcia czaszki. Zachodzi poważna obawa o jego życie.**

Święciany

— **OBCHÓD 3-GO MAJA.** Odbyło się tutaj w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego zebranie przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj celem opracowania programu obchodu uroczystości trzeciomajowych. Wybrano Komitet z p. starościną M. Dworakową na czele.

— **ZABAWA NA NAJBIEDNIEJSZYCH.** Komitet Rodzicielski przy miejscowej Szkole Powszechnej urządza 4 maja b. r. w salonach kasyna „Rodziny Urzędniczej“ wielką zabawę taneczną na najbiedniejszych. Zaznaczyć należy, że Komitet przy miejscowej Szkole Powsz. od trzech lat, borykając się z trudnościami prowadzi energiczną akcję dożywiania przeszło 100 dzieci, własną przemyślnością zdobywając potrzebne na to fundusze.

— **BIEG NAPRZEŁAJ.** 3 maja b. r. odbędzie się na terenie tut. powiatu bieg naprzełaj, zorganizowany przez Komendę Pow. P. W. Start zawodników rozpocznie się w jednym czasie we wszystkich miejscowościach. Trasa nie jest jeszcze ustalona. Zgłoszenia uczestników przyjmuje miejscowa Komenda Powiatu P. W.

— **ODCZYTY DLA POBOROWYCH.** Wzorem lat ubiegłych z chwilą rozpoczęcia się poboru głównego zostanie zorganizowany cykl odczytów i pogadanek dla poborowych. Prelegentami są: Antoni Duchnowicz, Józef Wojciak, Ludwik Sulżycki i Roland Kiewlicz.

— **Z ZW. OFICERÓW REZERWY.** Jak się dowiadujemy, doroczny bal Z. O. R. w dniu 2 maja b. r. pod protektoratem dowódcy O. K. III i starosty powiatowego Stanisława Dworaka zapowiada się wspaniale. Lista honorowych gospodyń i gospodarzy została zamknięta i liczy 100 nazwisk. Zarząd Powiatowy z prezesem por. rez. Mieszkowskim i sekretarzem ppor. rez. Zapolskim pracuje nad ostatniemi przygotowaniami.

— **ZJAZD OFICERÓW REZERWY** z terenu powiatu święciańskiego odbędzie się 19 maja b. r. **(kar).**

Grodno

PROPAGANDA POŻYCZKI INWESTYCYJN. Na terenie miasta powstał Obywatelski Komitet Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, do którego weszli przedstawiciele wolnych zawodów, związków ziemian, instytucyj, organizacyj i powiatu. Łącznie z powstałym przed paru dniami komitetem pracowniczym przeprowadzi on propagande na rzecz pożyczki inwestycyjnej nietylko w mieście, elcz i na terenie całego powiatu.

— **50.000 SOSEN ZASADZONO NAD BRZEGIEM NIEMNA.** Z Grodna donoszą, że w dniu Święta Lasu 27 kwietnia zasadzone zostało na brzegu Niemna 50.000 sztuk drzewek — sosen. Pierwsze drzewko zasadził p. starosta Drożański, drugie wiceprezydent miasta p. Sawicki, dalsze ks. kan. Kuryłłowicz, przedstawiciele wojska, organizacyj, instytucyj i t. d. oraz młodzicż szkolna i około 100 gajowych, przybyłych specjalnie z nadleśnictwa powiatu grodzieńskiego.

Mołodeczno

BUDOWA DOMÓW STRZELCA W POWIECIE. Każdy wybudowany Dom Strzelca to pomnik twórczej pracy Związku Strzeleckiego dla Państwa. Sieć tych pomników opasuje już dziś coraz gęściej granice naszego kraju.

Ostatnio na terenie pow. mołodeczańskiego, w gminie Zalesie — powstał wspaniały gmach Domu Strzelca dzięki ofiarności tamt. Zarządu Z. S. z ob. Gasztoldem na czele i społeczeństwa zaś na rok bieżący projektowana jest budowa jeszcze 2 Domów Strzelca, a to w Lebiedziowie i Olechnowiczach. **wu.**

— **DZIALALNOŚĆ O. M. P.** W 1934 roku z inicjatywy p. S. Potrzebowskiego na terenie m. Mołodeczna powstała pod protektoratem p. starosty M. Olszewskiego, Organizacja Młodzieży Pracującej, która zajęła się losem najuboższej młodzieży.

OMP łącznie z Cechem Rzemieślniczym zorganizował Komitet, który wydrukował 500.000 cegiełek po 10 gr. na budowę „Domu Rzemieślniczo-Ompiackigeo w Mołodecznie im. Marszałka J. Piłsudskiego“, które to cegiełki rozsyła do wszystkich organizacyj na terenie całej Polski z prośbą o pomoc w rozprzedaniu.

Obecnie świetlica OMP „Ognisko“ jest ślicznie udekorowana i posiada odbiorczy aparat radjowy, do nabycia którego udzieliło subsydjów Koło Przyjaciół OMP w Mołodecznie. Do OMP należy 714 członków. Czołowe miejsce w pracy kulturalno-oświatowej zajmuje nauczycielstwo szkół powszechnych w Mołodecznie oraz Strzaż Przednia Gimnazjum im. T. Zana, na czele której stoi znany działacz społeczny p. prof. A. Matyaszko. Referenci na wieczorach dyskusyjnych wygłaszają referaty. Ponadto młodzież OMP korzysta z wykładów przy wieczorowej szkole dokształcającej dla rzemieślników, kierownikiem której jest p. L. Mejnartowicz. Kierownikiem „Ogniska“ jest p. J. Michalczuk, a referentem WF przy OMP — p. W. Dutko.

Organizacja dopomaga swym członkom w poszukiwaniu pracy, m. in. obecnie wysyła 460 osób do ośrodków pracy. **Cz.**

— **PROPAGANDA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.** Dnia 26 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu powiatowego Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej. Licznemu zebraniu przewodniczył wicestarosta Zabielski. Po referacie inż. Szelkniga o znaczeniu Pożyczki Inwestycyjnej dokonano wyboru komitetu wykonawczego, który zajmie się zorganizowaniem komitetów lokalnych i przeprowadzeniem propagandy w powiecie.

— **POKAZ KLACZY I ŹREBIĄT.** Dnia 26 b. m. odbył się w Głębokiem pokaz klaczy i źrebiąt. Doprowadzono 30 okazów, wśród których nagrodzono 9 źrebiąt, pochodzących po ogierach państwowych i 6 klaczy stadowych. Na pokaz z ramienia Wileńskiej Izby Rzemieślniczej przybył inspektor chowu koni mjr. Steckiewicz.

— **ŚMIERĆ OD ZATRUCIA RYBAMI. Właściciel majątku Pawłowicze gm. porplińskiej Władysław Kul po obiedzie w dniu 28 b. m. nagle zasłabł i w parę minut potem zmarł. Zachodzi przypuszczenie, że otrucie nastąpiło skutkiem spożycia nieświeżych ryb.**

Postawy

— **WIDMO GŁODU W GŁODOWIE. W stodole Józefa Borówki, mieszkańca wsi Głodowo wybuchł 23 bm. pożar, skutkiem którego spaliły się na szkodę Bobrówki dom, chelw i stodoła, straty 2.200 zł.; na szkodę Aleksego Bobrówki dom (częściowo) i chlew, 3 owce, 2 świnie i narzędzia rolnicze, straty 1.000 zł.; na szkodę Aleksandra Bobrówki dom i chlew, straty 1.500 zł.; na szkodę Michała Bobrówki — dom, chlew, 3 świnie, 6 owiec, straty 2.000 zł.; na szkodę Michała, Stanisława i Andrzeja Klancewiczów — domy, chlewy, spichrze i stodoły, straty 6.500 zł., na szkodę Marji Bobrówki — dom i chlew, straty 1.000 zł.**

Przyczyny pożaru nie ustalono.

Soły

— **SWIĘCONE Z. S. 22** kwietnia miejscowy Pododdział Z. S. przy współudziale drużyny strzelczyń urządził we własnej świetlicy święcone. Na tę uroczystość przybyło szereg osób z miejscowej inteligencji.

Po podzieleniu się jajkiem przy dźwiękach orkiestry zajadano smakołyki. Przy stołach nastąpiło ożywienie. Szczególnie dużo do powiedzenia mieli strzelcy, którzy obecnie służą w w wojsku, a na sali byli już w charakterze gości.

Po odśpiewaniu szeregu pieśni strzeleckich, po wzniesieniu okrzyków na cześć Pierwszego Komendanta Z. S. Marszałka Józefa Piłsudskiego, uprzątnięto stoły i rozpoczęła się zabawa taneczna w kółku ściśle strzeleckiem. Rozbawiona młodzież wyhuśtała obecnych na zabawie przedstawicieli Zarządu Oddz. Z. S. w osobach: prezesa ob. Frąckiewicza, ref. pr. społ. ob. Jantosa i skarbnika ob. Ambrosa. Zabawa w miłym nastroju trwała do rana. **Jan.**

Brasław

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 3 MAJA. Z inicjatywy zrzeszenia powiatowego ZPOK odbyło się w Brasławiu posiedzenie komitetu obchodu 3-go maja

Przewodniczącą komitetu wybrana została p. Franciszka Trytkowa. Omówiono szczegółowo program obchodu oraz przeprowadzenie zbiórki na polską Macierz Szkolną.

—**KAMIENIE NA SZYNACH KOLEJOWYCH. W dniu 27 b. m. o godz. 20,25 wpobliżu przystanku Czarny Bród gm. smołwińskiej zatrzymano pociąg Nr. 718, zdążający z Turmont do Dukszt, ponieważ na szynach zauważono dwa nieduże kamienie. Dochodzenia wykazały, że kamienie położyły na szynach 11-letni pastuch Józef Bejnar wraz z 13-letnią, chorą umysłowo dziewczynką Józefą Krysielkówną.**

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 27

PRZEGRANA

Powieść współczesna

— A jeśli skręci sobie kark? — zapytał Archie.

— Goddam! — warknął Perkins. — Tem gorzej dla niego!... Zresztą nie obawiam się: polskie szosy nie nadają się do karkołomnej jazdy; nie rób tak, żeby się zawalił cały mostek. — Po chwilowej przerwie dodał: — O tem jeszcze pogadamy. Z tobą pojedzie Bob. Kazałem mu, żeby oprócz szofera wziął do pomocy jednego ze swoich chłopców. Pojedziesz z nimi, Archie, wybierzesz objekt i dasz wskazówki, co będą musieli zrobić w nocy; wszystkich trzech zostawisz w terenie, a sam wrócisz; musę mieć pewność, że pułapka nie zawiedzie i że nie wpadnie do niej ktoś inny, poza tem jeśli się okaże, że mostki do tego celu nie nadają się, obmyślimy razem inny sposób.

— Gordon może w ostatniej chwili zmienić kierunek — zauważył Archie, wytrząsając popiół z fajki.

— Nie sądzę. Odwagi mu nie brak, przyzwyczaił się iść do celu najkrótszą drogą. Jego kawały robią wrażenie genjalnych po większej części dlatego, że są pomyślane prosto a przeprowadzane śmiało i konsekwentnie. W każdym razie na chwilę nie spuścimy go z oczu. Zniszczenie Gordona jest ostatecznością i w obecnych warunkach nie leży w naszym interesie, ale nie zawaham się i użyję tego środka, jeśli inne zawiodą.

Nagle rozległ się wesoły gwizd. Archie przerwał nabijanie fajki i podniósł głowę:

— Co to jest

Perkins uśmiechnął się.

— To są właśnie moje informacje, chłopcze. W tym hotelu kiedyś było poselstwo sowieckie. Wiedziałem, że wszędzie mieli aparaty podsłuchowe. Szukałem cierpliwie dwa dni i znalazłem. To Gordon gwiżdże w swoim pokoju. Podczas jego nieobecności zainstalowałem w wentylatore mikrofon, a u siebie odbiornik.

W ten sposób dowiedziałem się o jego zamiarach wyjazdu.

Archie spojrzał z uznaniem na szefa i chciał coś powiedzieć ale przerwało mu pukanie do drzwi.

— Bob — powiedział Perkins. — Możecie jechać. Po powrocie wstąp do mnie. Wicezorem wyjdziemy, bo muszę ci nareszcie pokazać Gordona. Oprócz tego trzeba, żebyś sobie zapamiętał maszynę, którą jutro pojedzie. Good bye. chłopcze...

* * *

Około 10-ej wieczorem do restauracji Fukiera wszedł Barczyński z panią Alą. Umówili się telefonicznie, że tu zjedzą kolację przed wyjazdem.

Pani Ala miała na sobie jasnoszarą sukienkę, ozdobioną czerwonemi guzikami i czerwonym paskiem skurzanym; jasnoszary kapelusz był przybrany czerwoną opaską, szerokie rondo, obramowane taką samą wstążką, rzucało łagodny cień na matową, umiejętnie „zrobioną“ twarz; na szyi wisiał sznur korali; pantofelki, torebka i rękawiczki były też czerwone; na lewej ręce miała zegarek na czerwonej bransoletce skórzanej.

Wyglądała stylowo, efektownie, doskonale wiedziała o tem i wogóle dziś od samego rana była w świetnem usposobieniu.

Barczyński lubił przebywać w towarzystwie ładnych, gustownie ubranych kobiet, pozatem w pani Ali wyczuwał odpowiednią partnerkę do flirtu, dużo obiecującego pod względem emocji i kunsztu, a pozbawionego głębszych zobowiązań i niemiłych komplikacyj.

Weszło większe towarzystwo, wśład za niem jeszcze dwóch panów, którzy zajęli mały stolik w przeciwległym kącie sali.

— Jest — powiedział niższy, kiedy kelner przyjął od nich zamówienie i odszedł. — Nie przyglądaj się zanadto. Siedzi w kącie z kobietą. Pewnie ta sama, z którą pojedzie... Teraz opowiadaj dalej.

— Ja będę na skraju lasu, szefie. Na górce. Z tego miejsca widać szosę na parę kilometrów w obie strony. Bob będzie siedział w krzakach na brzegu strumyka. Kiedy zobaczę, że ten nadjeżdża. dam znak... i wszystko będzie gotowe. — Spojrzał na swego przełożonego i widocznie coś wyczytał z jego wzroku, bo dodał:—Szef może być spokojny, pomyłka wykluczona, kto inny nie wpadnie. Na wszelki wypadek zabiorę ze sobą lornetkę, a teren i mój punkt obserwacyjny są tak wybrane, że jeśli zechcę, to będę miał czas zejść na dół do Boba i uprzedzić go.

— Dobrze — skinął głową Perkins. — Co jeszcze?

— Pomyślałem sobie, szefie, że niepotrzebnie nas czterech będzie się kręciło rano w tym lasku, dlatego wiąłem ze sobą szofera, dodałem mu na wszelki wypadek trochę narzędzi zapasowych i odesłałem z powrotem. Teraz pojadę motocyklem, schowam go po drugiej stronie lasu — tam jest droga polna. Nad ranem wyprawię auto do Warszawy z szoferem i z chłopcem Boba, a samego Boba przywiozę na siodeku motocykla, kiedy już będzie po wszystkiem.

— Słusznie, mój chłopcze — przytaknął Perkins z uśmiechem. — Zarobiłeś na dobrą kolację. No, Archie. na pomyślność!... (D. c. n.)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dn. 30 b. m. o godz. 8 w. jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. **Moralność pani Dulskiej"** w wykonaniu doskonale zgranego zespołu, z p. Ireną Jasińską-Detkowską w roli tytułowej (Dulska). Reżyser — Jan Bonecki. Dekoracje — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Jutro, w środę dn. 1.V o godz. 8 wiecz. „Moralność pani Dulskiej".

— **Piątkowa popołudniówka.** W piątek dn. 3 maja o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem doskonała komedja „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej, z I. Jasińską-Detkowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance.** W piątek dn. 3.V odbędzie się premjera najnowszej komedji Stefana Kiedrzyńskiego **„Kobieta i jej tyran".** Rzecz dzieje się tym razem w małej osadzie fabrycznej. Autor ukazuje na tem tle szereg interesujących figur, kreślonych ręką doświadczonego majstra sceny, a puszczonych w ruch przez sprężyny intrygi miłosnej. Jednocześnie w przygotowaniu są dwie sztuki: „Chory z urojenia" — Moliera oraz „Ptak" — Szaniawskiego.

— UWAGA! — W pierwszych dniach maja Wileński Teatr Objazdowy wyrusza w objazd z doskonałą komedją wiedeńską w 3 aktach p. t. „Gotówka".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Sztygar" — po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się po raz 18-ty obfitująca w piękne melodje wartościowa operetka Zellera „Sztygar" z K. Dembowskim w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny teatru. Akt II-gi urozmaicają efektowne tańce tyrolskie. Ceny propagandowe od 25 groszy.

Jutro, z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

— **„ROZWÓDKA" — JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA SZCZAWIŃSKIEGO. Ogólnie lubiana słynna operetka Leo Falla „Rozwódka", która na wszystkich scenach europejskich święciła wielkie powodzenie ukaże się po raz pierwszy w czwartek najbliższy 2 maja na Jubileusz XXX-letniej pracy artystycznej Władysława Szczawińskiego.**

Rolę tytułową odtworzy primadonna Teatru Poznańskiego wybitna śpiewaczka Marja Nochowiczówna w otoczeniu całego zespołu artystycznego. „Rozwódka" — będzie jednem z najpiękniejszych widowisk na scenie „Lutni".

— **Popołudniówka świąteczna w „Lutni".** W piątek, jako w dniu świątecznym odbędzie się przedstawienie popołudniwoe po cenach propagandowych. Wystawiona zostanie pełna humoru i zabawnych sytuacyj barwna operetka Ziehrera „Wesoła para".

—::—

Pall, Zabłocki i spółka przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie rozpoczęła się sprawa Palla Wacława, Zabłockigeo Józefa, Juszczyńskiego i oskarżonych o nieprawne wyrabianie emerytur kolejowych.

Sprawa przeciągnęła się do późna w nocy.

(w)

Tajemnicza śmierć nauczycielki

We wsi Chożów gm. i powiatu molodeczańskiego Olga Klucznikówna lat 26, nauczycielka szkoły powszechnej, zraniła się w głowę z rewolweru, wręczonego jej przez kierownika tejże szkoły Józefa Kokosza, lat 30. Okoliczności powyższego zajścia nie są narazie wyklarowane.

Klucznikówna zaraz po wypadku zmarła.

KRONIKA

Wtorek 30 Kwiecień

Dziś: Katarzyny Seneńsk. P.

Jutro: Filipa i Jakóba Ap.

Wschód słońca — godz. 3 m. 45

Zachód słońca — godz. 6 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 29/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 758
Temperatura średna + 3
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa 0
Opad 1
Wiatr zachodni
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: przelotne śniegi.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotny deszcz. Chłodno. Nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

OSOBISTA

— DYREKTOR LASÓW PAŃSTWOWYCH w Wilnie p. Edward Szemioth wyjechał 29 bm. na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych.

ADMINISTRACYJNA

— DRUGI TERMIN PRZEGLĄDU POJAZDÓW MECHANICZNYCH został przeniesiony z dnia 30-go kwietnia na dzień 2-go maja. Przegląd odbędzie się na placu Łukiskim.

MIEJSKA

— UCHWALONY W UB. MIESIĄCU PRELIMINARZ BUDŻETOWY MIASTA na rok 1935-36 wejdzie pod obrady Wydziału Wojewódzkiego w początkach maja. Ok. połowy więc przyszłego miesiąca oczekiwać należy ostatecznego zatwierdzenia budżetu Wilna.
Jednocześnie władze wojewódzkie skierują pod adresem Zarządu miejskiego uwagi, dotyczące konstrukcji i wykonania nowego budżetu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ŚRODĘ z dnia 1 maja wypełni pani Hanna Zahorska (Savitri) ciekawym odczytem o powieści sowieckiej.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW T-WA „LUTNIA". Zarząd Wil. T-wa Muz. „Lutnia" podaje do wiadomości pp. członków, że dziś we wtorek, 30 kwietnia rb. o godz. 6-ej wieczór (18) w sali prób Towarzystwa odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa.

— KOMITET ZBLOKOWANYCH ORGANIZACYJ KOBIECYCH. Zarząd Wojewódzkiego Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych uprzejmie zawiadamia, że dziś (wtorek) o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Federacji (Orzeszkwoej 11) odbędzie się zebranie, na którem będzie omawiane zagadnienie „feminizmu".

Wszystkie Członkinie Organizacyj wchodzących w skład Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych — prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— „ŚWIĘCONE" w ZW. LEGJONISTÓW. Wczoraj 28 bm. w lokalu Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny odbyło się tradycyjne Święcone Związku Legjonistów Polskich w Wilnie. Do licznie zgromadzonych członków Związku Legjonistów oraz ich rodzin okolicznościowe przemówienie wygłosili: ks. prof. Puciata, wiceprezes Związku mjr. Eugenjusz Kozłowski, w imieniu Związku POW. i Strzelca płk. Eugenjusz Dobaczewski oraz w imieniu wojska płk. Biestek.

SPRAWY LITEWSKIE

— P. BIRŻYSZKA WYJECHAŁ do Kowna. Wczoraj opuścił Wilno prof. uniwersytetu kowieńskiego Michał Birżyszka, który bawił tu około dwóch tygodni.

RÓŻNE

— BANKIET NA CZEŚĆ SZCZAWIŃSKIEGO. Komitet jubileuszowy uczczenia 30-lecia pracy artystycznej Władysława Szczawińskiego urządza w dn. 2 maja r. b. w salach hotelu „Georges'a" bankiet po spektaklu w „Lutni". Zapisy przyjmuje dyr. Smiałowski w kancelarji teatru „Lutnia" od godz. 10 do 1 pp. i od 7 do 10 wieczorem. Koszt od osoby 6 zł.

— KONSULAT ŁOTEWSKI w Wilnie komunikuje, że dnia 1 maja będzie nieczynny z powodu rocznicy otwarcia Łotewskiej Konstytuanty.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU organizuje Kurs robót szydełkowych i na drutach. Początek Kursu 6-go maja, zapisy i informacje w sekretarjacie Z. P. D. Zygmuntowska 18-3 we środę 1-go maja i poniedziałek 6-go maja o godz. 11—13.

TYLKO PUBLICZNE INWESTYCJE POTRAFIĄ PRZEOBRAZIĆ ZANIEDBANY KRAJOBRAZ POLSKI.

HUMOR RADJOWY



... zdaje się że złapałem Japonję...

RADJO
WILNO

WTOREK, dnia 30 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. — 12.03: Komunikat met. 12,05: Koncert tria Rymowicza. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert ork. salonowej. 13.50: Z rynku pracy. 13,55: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Odc. pow. 15.45: Muzyka popularna (płyty). 16,30: Chwilka pytań — pog. dla dzieci starszych. 16,45: Recital Szigetiego. 17,00: Skrzynka P. K. O. — 17,15: Koncert kompozytorski Łucji Droge-Schielowej. 17.50: Medycyna indywidualna i medycyna społeczna — pog. 18.00: Koncert Zespołu Revellersów. 18,15: O hymnie państwowym — djalog Wandy Dobaczewskiej i dr. Wł. Arcimowicza. 18,30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Koncert dla młodzieży. 19,07: Program na środę. 19,15: Ze spraw litewskich. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Muzyka. 19,50: Feljeton aktualny „O premjowej pożyczce inwestycyjnej". 20,45: Dzien wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Słodki Kawaler — operetka L. Falla. 22.30: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22,45: Koncert muzyki lekkiej. 23.00: Kom. met.

ŚRODA, dnia 1 maja 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7,50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas i hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Koncert Ork. salonowej R. P. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13.05: Puccini — frag. z op. „Cyganerja" (płyty). 13,55: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codz. odc. pow. 15,45: Koncert w wyk. Ork. Kam. 16,30: Mama nie ma czasu. 16.45: Arje i pieśni w wyk. Al. Bielakowa. 17,00: Polityka Państw Europejskich po wojnie. 17.15: J. Brahms — Kwartet smyczkowy. 17.50: Książka i wiedza — Życie pszczół. 18,00: Arje i pieśni w wyk. Ireny Gierałtowskiej (pow. pop.). 18,15: Wesoły skecz „Wizyta". 18,30: Ze świata radjowego. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Pieśni w wyk. Br. Jagminówny (mezzo-sopran). 19.02: Jak spędzić święto? 19.07: Program na czwartek. 19.15 Przegląd litewski. 19,Wiad. sportowe. 19.35: Koncert reprezentacyjnego Chóru Strzeleckiego. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Fragment operowy. 20.15: Koncert symfoniczny. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: Recytacje „Robotnik w poezji polskiej". 21.40: R. Palester — Symfonja dziecięca. 22,00: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. met. 23,05: Audycja pogodna.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 13 czerwca 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 28 czerwca 1935 roku. Licytacje rozpoczną się o godz. 12-ej w południe; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby, życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby, przystępujące do licytacji, winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków, oraz wydatków, związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty aljenacyjne, winne być uiszczone w ciągu dni czternastu od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
523	874	Załkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej, Nr. 53/1	928.20	20412.09	7819.49	193300.—	48689.08
533	1253	Zarecki Eljasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, obecnie Nr. 21	759.85	2535.17	1072.25	25200.—	5731.52
538	74	Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10 i Makowa Nr. 1	618.80	5143.76	2803.77	76300.—	11643.59
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	992.49	461.93	13200.—	1394.86
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	4312.11	1356.22	33600.—	8383.39
615	120	Kert Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	6302.77	3178.50	88000.—	11950.35
619	9574	Górski Michał i Morawska Sylwja	Zaułek Ś-to Michalski Nr. 6	644.85	3374.89	1739.28	48900.—	5918.46
67	4448	Abucewicz Jan	Piłsudskiego Nr. 28	1575.35	1596.31	1508.18	30838.14	6388.18
410	1234	Stankiewiczowie Michał i Helena	Chocimska Nr. 35	905.45	849.35	321.32	2793.62	1312.99

Wyjaśnienie rubryk: 1) Numery pożyczek, 2) numery hipotek, 3) nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) ulica i numer domu, 5) obszar w metrach kwadratowych, 6) suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej, mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji, 7) rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

Uwaga: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Poszukuje się mieszkania

5-6 pokojowego ze wszelkiemi wygodami w rejonie ul. Trockiej, Wileńskiej, Jagiellońskiej, Mickiewicza (do ul. Styczniowej). Oferty: Biuro ogłoszeń J. Karlin, ul. Niemiecka 35, tel. 605.

SPRAWOZDANIE

z kwesty ulicznej w dn. 15. 4. 1935 r. na rzecz Zw. Żyd. Inwalidów Wdów i Sierot Wojen. w Wilnie na mocy zezwol. Star. Grodz. z dn. 10. 4. br. L. B-II. 7/21. — Przychód po oblicz. skarbonek 91 zł. 20 gr. Wydatki 13 zł. 10 gr. — Pozostało 78 zł. 10 gr. — Suma została rozdzielona niezam. członkom jako zapomoga wielkanocna.

Maszyna nożna do szycia firmy „Singer" **do sprzedania** b. tanio Kalwaryjska 5—8

Sprzedam 1000 dachówek używan. ul. Dzielna 40—1 Dow. się w g. 5—6 pp.

„ESSEX" limuzyna w dobrym stanie sprzedaje się okazyjnie. Dowiedzieć się: Mickiewicza 4—4 tel. 4-69

Pokój do wynajęcia. Konarskiego 13 m. 6

POKÓJ umeblowany, z osobn. wejściem z wygodami do wynajęcia ul. Mostowa 16—3

POKÓJ słoneczny z wygodami do wynajęcia Pańska 19, g. 2—5

Mieszkanie 3 i 5 pokoj słoneczne z wygodami—do wynajęcia—Podgórna 5

Do wynajęcia mieszkanie z 3 pokoi, frontowe, z wygodami. ul. Jakóba Jasińskiego 18. Dowiedzieć się ul. Trocka 4 m. 1.

Do wynajęcia mieszkania 3-pokojowe ze wszelkiemi wygod. ul. Makowa 5

Do wynajęcia nowoodremontowane mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią, ciepłe i słoneczne ze wszelkiemi wygodami. ul. Subocz 14—1

Letnisko Kołtyniany-Dwór nad rzeką Żejmianą, sucha miejscowość, blisko las i jezioro. Pokoje z całodziennem utrzymaniem od zł. 3.50—4.00, na miejscu kajaki, łódka. Adres: poczta Kołtyniany, Dwór Kołtyniany, pow. święciański

DOM z ogrodem owocowym i oddzielny plac — do sprzedania bez pośrednika ul. Chełmska Nr. 25

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne ... w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Klazkło